

Dzięk

12 stron

Rok VII

Bydgoski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Dziwne rozumowanie

(1) Główny organ endecji wielkopolskiej „Kurjer Poznański” umieścił niedawno artykuł wstępny p. dra Celestyna Rydliewskiego z Poznania pod tyt.: „Chrześcijaństwo a naród”, w którym autor rozpatruje kwestję walki pomiędzy ruchem narodowym a czynnikami międzynarodowymi w ogólności, stanowisko endecji zaś wobec państwa polskiego w szczególności, powołując się przytem na różne słowa wypowiedziane przez Chrystusa.

Nie mamy zamiaru prowadzić polemiki z p. drem Rydliewskim na temat cnót chrześcijańskich i moralności prywatnej czy publicznej, której zasady są niewzruszalne, nie możemy atoli zgodzić się ze stanowiskiem autora co do stosunku obywatela do państwa i na odwrót, przyczem pozwalamy sobie zauważyć, że na kwestję państw i narodów należy dziś jednak patrzeć nieco innemi oczyma, niż patrzono na to przed 2000 lat.

Zresztą p. dr. Rydliewski, cytując słowa Chrystusa: „oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego”, powinien był pouczyć swych towarzyszy partyjnych, ażeby w praktyce postępowali oni według nauki Chrystusa, gdyż w dzisiejszych czasach słowa „oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego” niewątpliwie odnoszą się także do rządów republikańskich. Zbyteczne i nieprzekonywujące są więc jego uwagi krytyczne pod adresem obozu prorządowego, który rzekomo odbiega od zasad Chrystusowych.

A już na gryzącą ironję i szczyt przewrotności zakrawają następujące uwagi p. dra. Rydliewskiego:

„Zaden ucziwy narodowiec nie może być złym państwowcem, działającym na szkodę swego państwa, chociaż na pierwszym planie widzi zawsze swój naród. Bo państwo jest domem narodu, który jest jego osłoną, ochroną, miejscem jego życia i terenem jego pracy. Ale dom jest dla mieszkańców, a nie mieszkańcy dla domu”.

Zaiste dziwne rozumowanie! „Narodowiec” ma być złym państwowcem od „państwowca?” A gdyby „narodowcy”, byli u władzy, czy wówczas również byłoby lepszymi obywatelami od „państwowców?” Oczywiście, że tak nie jest, bo wtedy „państwowcy”, byłoby wrogami państwa?!

Stąd logiczny wniosek, że endecja nie chce utożsamiać rządu z państwem tylko wówczas, gdy nawą państwową kierują nie-endecy. Całe rozumowanie p. dra R. wzięłoby odrazu w leb, gdyby endecy znajdowali się u władzy.

Jeżeli „zaden ucziwy narodowiec nie może działać na szkodę państwa”, to pocóż ta cała destrukcyjna robota endecji, pocóż ta bezmyślna negacja i to wieczne szkalowanie rządu, który jest powiernikiem i obrońcą najistotniejszych interesów państwa i narodu? Czyż jałowa i bezwzględna opozycja wobec rządu nie jest działaniem na szkodę najważniejszych spraw państwa i narodu?

Twierdzenie p. dra. R., że „dom jest dla mieszkańców, a nie mieszkańcy dla domu”, czyli, że państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa, jest nielogiczne i z punktu widzenia in-

Walka bratobójcza w Grecji trwa

Losy rewolucji nadal nierozstrzygnięte

Ateny, 6. 3. (Pat.) Walki wojsk rządowych z powstańcami rozpoczęły się o świcie od ataku artylerji.

Około wyspy Amorgos (jednej z cykladzkich) zauważono okręt powstańców idący pełną parą w kierunku wyspy Santorin (również jedna z cykladzkich). Lotnicy meldują, że **zbuntowane okręty płyną w rozsypek**. Gdzie znajduje się krążownik „Aweroff” nie wiadomo.

B. minister spraw zagranicznych i wspólny pracownik Venizelosa Michalakopulos zwrócił się do Venizelosa z żądaniem, aby za-

przestał powstania, które stać się może dla Grecji katastrofą narodową.

Rzym, 6. 3. (PAT.) Radjostacja watykańska donosi z Aten, że w środę po południu wojska rządowe rozpoczęły w Macedonji walki z wojskami rewolucyjnymi, które **poczęło ostrzeliwać z armat**. Rewolucjoniści zajmują wszystkie przejścia i mosty na rzece Stimos, przez którą siły rządowe nie mogą się przeprawić. Jeden z okrętów powstańczych wykryto **koło wyspy Amorgos** w drodze do wyspy Santoria.

Z Wyspy Samos nadeszła wiadomość o **aresztowaniu byłego przewodniczącego parlamentu Sopholisa, który usiłował wywołać na wyspie powstanie**. Przed sądem wojennym rozpoczęły się pierwsze procesy oskarżonych o udział w powstaniu. W Atenach i Pireusie **aresztowano przeszło 1000 osób**. Wszyscy oficerowie, którzy nie cieszyli się zupełnem zaufaniem przełożonych zostali zastąpieni przez rezerwistów.

Narazie zaniechano ataków lotniczych przeciwko flocie, opanowanej przez powstańców. Patrolujące wybrzeże i morze wojskowe samoloty rządowe donoszą, iż w pobliżu wyspy Ikarja **widziano krążownik „Aweroff”**. Okręt, jak twierdzą obserwatorzy, poruszał się z trudnością. Walki, jakie toczyły się pomiędzy powstańcami i wojskami rządowymi były **bardzo krwawe**. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych.

Zdławienie powstania zależy od... pogody

Białogród, 6. 3. (Pat.) Przedstawiciel dziennika „Politika”, wysłany do Macedonji greckiej uzyskał wywiad z Condylisem, który oświadczył, iż **stłumienie powstania zależy jedynie od poprawy warunków atmosferycznych**. Zdaniem Condylisa, powstańcy rozporządzają nieznaczными siłami, **nie przewyższającymi 2.000 żołnierzy**.

Condylis twierdzi, iż w każdej chwili może obronić wybrzeża, **rozporządzając armją 100-tysięczną**. Uważa on, iż nie należy obawiać się żadnych prób zaatakowania wybrzeży przez zbuntowaną flotę.

Komu wierzyć?

Białogród, (PAT.) Według ostatnich wiadomości, nadeszłych do Jugosławji przez t. zw. zieloną granicę, **sytuacja w Grecji jest bardzo poważna i szanse zwycięstwa przechylają się na stronę powstańców**.

Białogród, 6. 3. (Pat.) Z ostatnich wiadomości wynika, że sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Rząd ma przewagę na lądzie, ale **wyspy, a w szczególności Kreta znajdują się w rękach powstańców**. Granica bułgarska została zamknięta na 3 dni.

Okręty francuskie płyną do Grecji

Londyn, 6. 3. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że dla obrony interesów obywateli francuskich udają się do Pireusu dwa krążowniki francuskie „Tourville” i „Foch” oraz torpedowiec „Verdun”, który obecnie znajduje się w Bejrucie.

Pogotowie wojsk bułgarskich i tureckich na granicy greckiej

Białogród, 6. 3. (PAT.) Prasa jugosłowiańska przepełniona jest wiadomościami o rewolucji w Grecji. „Prawda” donosi o **koncentracji wojsk bułgarskich i tureckich na granicy greckiej i pisze, że wypadki w Grecji grożą wywołaniem komplikacji międzynarodowych**. Dziennik „Politika” również obawia się zachwiania ogólnej sytuacji na Bałkanach. Jedno zdaje się być zdaniem dziennika w każdym razie pewne, że **sytuacja w Grecji nie wyjaśni się przed upływem kilku dni, nawet gdyby doszło do zwycięstwa tej, czy innej strony, ponieważ operacje wojenne toczą się na zbyt rozległych terenach**.

Macedonja wzywa pomocy Venizelosa

Trudna sytuacja powstańców na Północy

Paryż 6. 3. (PAT.) Z Aten donoszą: Wczoraj generał Mataxes oświadczył, że po za-blokowaniu minami portu Saloniki wojska rządowe **przystąpią natychmiast do likwidacji powstania w Macedonji wschodniej**. Na czele tej akcji stoi generał Condylis, który wyparł na drugi brzeg rzeki Strumy rewolucyjne oddziały **generała Kamenosa**. Akcję przeciwko powstańcom z powodu fa-

chu rewolty zwrócił się do prezydenta republiki z listem, w którym potępiając powstanie, domagał się utworzenia nowego rządu złożonego z osób, cieszących się ogólnem zaufaniem obywateli, osób zdolnych położyć kres obecnemu stanowi rzeczy i którzyby mogli przygotować nowe wybory.

Saloniki, 6. 3. (PAT.) Z oficjalnych źródeł informują, że wśród powstańców panu-



Saloniki, grecki port w Macedonji, dokąd uderzył się głównodowodzący armją rządową, minister wojny Condylis, by kierować stąd akcją zbrojną.

talnej pogody zwłaszcza z powodu mgły **musiano narazie przerwać**.

W kołach generała Condylisa twierdzą, że w oddziałach powstańczych **szerzy się dezercja z powodu zniechęcenia i braku środków żywności**. Mówią również że powstańcy rozporządzają **górkimi armatami, z których nie mogą strzelać na odległość większą jak 8 km**.

Przejęte radjogramy świadczą, że powstańcy z niecierpliwością **oczekują posiłków od Venizelosa**. W Atenach dokonano wielu aresztowań m. in. zaaresztowano **byłego premiera Papanastasiu**. Według krążących pogłosek, Papanastasiu wkrótce po wybu-

je wielkie zamieszanie. **Brak im amunicji i środków żywności**. Znaczna ilość powstańców przekroczyła granicę, **przechodząc do Bułgarji, gdzie są rozbijani**.

W kołach zbliżonych do generała Condylisa zaprzeczają informacjom, jakie się ukazały w niektórych dziennikach zagranicznych o rzekomych krwawych walkach, jakie miały się toczyć we wschodniej Macedonji. Zdaniem kół rządowych, ostateczne stłumienie powstania nastąpi w ciągu najbliższych dni. Związek oficerów rezerwy wyrażnie wypowiedział się za rządem Tsildarica.

Masowe aresztowania zwolenników rewolty

Ateny, 6. 3. (Pat.) Według ostatnich wiadomości, **Peloponez, Tessalja i Epir pozostały wierne rządowi**. W Salonikach, gdzie znajduje się główna kwatera generała Condylisa, panuje zupełny spokój. Rząd wydał dekret o **konfiskacie majątków powstańców**

i ich rodzin.

Wszystkim okrętom greckim zabroniono opuszczać porty. Okręty cudzoziemskie podlegają bardzo surowej kontroli. Z Kretą komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest przerwana w dalszym ciągu.

teresów państwowych wręcz szkodliwe.

Ładnie wyglądałby dom, gdyby jego mieszkańcy nie dbali o zewnętrzny i wewnętrzny wygląd i porządek, a raczej go podminowali. Runąłby on, choćby na silnych postawiony był fundamentach.

Podobnie rzecz ma się i z państwem. Nietylko rząd, ale i wszyscy obywatele muszą być pionierami porządku i roz-

budowy państwa, jeżeli chcą, ażeby organizm państwowy być zwarty, silny i potężny. A jeżeli nie chcą, to państwo zmusi ich do porządku i posłuchu. Obywatele są więc dla państwa tak samo, jak państwo jest dla nich.

Dziwna rzecz, że p. dr. Rydliewski jako inteligent tych prostych spraw nie rozumie.

Po odroczeniu wizyty Simona w Berlinie

Stanowisko rządu brytyjskiego

Londyn, 6. 3. (Pat). Gabinet Wielkiej Brytanji rozważał dziś sytuację, wytworzoną przez odroczenie wizyty ministra Simona w Berlinie. Poglądy członków gabinetu zmierzają w tym kierunku, że rozmów z rządem niemieckim nie należy zaniechać i że nie należy odrzucać nowej okazji rozmowy z kanclerzem Hitlerem.

W gabinecie przeważał również pogląd, że w obecnej sytuacji nie należy decydować daty wyjazdu Simona do Moskwy i Warszawy, co w okolicznościach dziś panujących, mogłoby być uważane za posunięcie, które w Berlinie znowu zostanie źle zrozumiane.

Stojąc więc zasadniczo na stanowisku, że wizyta Simona w Moskwie i Warszawie winna dojść do skutku, gabinet postanowił, by decyzja co do daty wyjazdu Simona została odroczona aż do następnego posiedzenia gabinetu, które odbędzie się w najbliższą środę w oczekiwaniu, że w toku obrat poniedziałkowej i dalszego kontaktu dyplomatycznego z rządem niemieckim sytuacja nieco się wyjaśni.

Uznając jednak zasadniczo, że okazja wyjaśnienia stanowiska rządu sowieckiego i polskiego jest dla dalszego przebiegu rokowań wskazana, gabinet zdecydował, że również, że gdyby ze względu na sytuację wyjazd Simona był utrudniony, by do Moskwy i Warszawy pojechał narazie minister Eden. Sam jednak fakt odbycia wizyty w Moskwie i Warszawie został przez gabinet bezwzględnie zdecydowany przychylnie.

Natychmiast po posiedzeniu gabinetu premier Mac Donald odbył rozmowę ze stałym podsekretarzem stanu Foreign Office ministrem Vansitartem, udzielając mu odnoś-

nych instrukcyj, aby o decyzji gabinetu poinformował obu zainteresowanych ambasadorów sowieckiego i polskiego. W godzinach popołudniowych Vansitart przyjął najpierw ambasadora sowieckiego Majskego, następnie ambasadora polskiego Raczyń-

skiego, informując ich, że rząd brytyjski od planu złożenia wizyty w Moskwie i Warszawie nie odstępował, jakkolwiek szczegóły dotyczące daty wizyty, jak również składu osobowego nie zostały jeszcze ostatecznie przesądzone.

Złośliwe interpelacje lewicy w Izbie Gmin

Londyn, 6. 3. (Pat). W czasie dzisiejszych obrad w izbie gmin wywiązała się charakterystyczna polemika między przywódcą opozycji Labour Party Lansburyem a ministrem spraw zagr. Simonem.

Lansbury zainterpelował ministra Simona w sprawie podróży jego do Berlina. Minister odpowiedział, że kanclerz Hitler jest zadowolony, wobec czego rozmowy musiały ulec odroczeniu. Oświadczenie ministra Simona, w którym oznajmił on o zaniechaniu i chrypcy Hitlera izba gmin przyjęła z wesolą i dopiero po pewnej chwili i po napomnieniu przewodniczącego, wesolostwo uciszyło się.

Lansbury zapytał następnie, czy wiadomo jest, kiedy wobec tego nastąpi wizyta?

Simon odrzekł, że co do tej sprawy, to pozostaje on w kontakcie z rządem niemieckim. Wobec tego Lansbury zwrócił się jeszcze raz do ministra z zapytaniem, czy nie uważa on za stosowne wpłynąć na swoich kolegów w gabinecie, aby wycofali białą księgę zanim rozmowy berlińskie się nie odbędą. Na to minister Simon energicznie odpowiedział przecząco.

Po interpelacji Lansbury'ego zgłosił jeszcze zapytanie poseł Labour Party Cocks przy ogólnej wesolosci izby, czy Simon zdecydował się na datę swojego wyjazdu do Moskwy, gdzie najwidoczniej „chryпка nie panuje”. Na to pytanie minister spraw zagr. odpowiedzi nie udzielił. Interpelacja uległa tem samem wyczerpaniu.

Ostry ton urzędówki niemieckiej i wstrzemięźliwość pozostałej prasy

Berlin, 6. 3. (PAT). W związku z opublikowaniem białej księgi w Londynie, urzędowa narodowo - socjalistyczna korespondencja prasowa występuje przeciwko temu w niezwykle ostrym tonie. Korespondencja cytuje z białej księgi ustęp o „duchu, w którym organizuje się młodzież niemiecka, wywołującym ogólne uczucie niepewności”.

Korespondencja oświadcza, że „wypowiedziana tam jest z bezprzykładną otwartością taka ocena kanclerza i Rzeszy narodowo - socjalistycznej, której nie można pominąć milczeniem i która zmusza do dania

najostrzejszej odpawy”. Dalej korespondencja oburza się na próby doszukiwania się różnic między oświadczeniami kanclerza i faktycznym wychowywaniem narodu niemieckiego i w zakończeniu pisze: „Anglija usiłuje na nowo obudzić nastrój nieufności, który zaczynał się już rozwiewać. Posunęła się ona zadaleko w swoich sądach o Niemczech”.

Charakterystyczne jest, iż cała prasa popołudniowa powstrzymuje się pozatem od jakiegokolwiek bądź komentowania wytworzonej sytuacji.

Czy Rintelen dążył do objęcia dyktatury?

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu w Austrii

Wiedeń 6. 3. (PAT). W czwartym dniu procesu Rintelena zeznawał jeden z głównych świadków naczelny redaktor „Reichspost” Funder. Jego zeznania Rintelen przerywał kilkakrotnie, tak że doszło między nim i przewodniczącym do ostrej wymiany zdań. Funder, któremu kanclerz Schuschnigg powierzył sprowadzenie Rintelena do gmachu ministerstwa obrony narodowej w dniu 25 lipca mówił również o dawnych swoich stosunkach z Rintelenem.

Według Fundera, Rintelen dążył do objęcia stanowiska kanclerza lub prezydenta republiki a nawet do dyktatury. Świadek przytacza pewną rozmowę w której Rintelen miał prosić go o zbadanie terenu w sprawie objęcia prezydentury. Było to w roku 1924. Rintelen gwałtownie temu zaprzeczył i oświadczył, że chociaż jego nazwisko wiązane z różnymi kombinacjami ministerjalnymi, on sam do władzy w Austrii nigdy nie dążył.

Bawarski minister ofiarą katastrofy samolotowej

Mimo starań lekarzy minister zmarł wskutek odniesionych ran

Berlin, 6. 3. (PAT). Bawarski minister oświaty Schemm uległ katastrofie lotniczej, dokonywując przelotu nad Niemcami południowymi. Schemm odniósł ciężkie rany. Piastuje on równocześnie stanowiska przewodniczącego nar.-socjalistycznego związku nauczycieli i przewodniczącego związku steno-grafów.

Berlin, 5. 3. (PAT). Wypadek z ministrem Schemmem wydarzył się nad lotniskiem w Beyreuth. Schemma w

stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji. Do toż jego wezwani zostali dwaj słynni chirurdzy profesorowie Sauerbruch z Berlina i Koenig z Wuerzburga. Kanclerz Hitler wystosował do min. Schemma telegram z wyrazami współczucia.

Berlin, 6. 3. (PAT). Bawarski minister oświaty Schemm, który został ciężko poraniony w katastrofie samolotowej zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Większość endecka w poznańskiej Radzie Miejskiej

przeciwko oświacie i potrzebom kulturalnym miasta

(o) Poznań, 6. 3. (Tel. wł.). Rada Miejska miasta Poznania na kilku ostatnich posiedzeniach zajmowała się preliminarem budżetowym na rok 1935-36. Pomimo, że uległ on znacznej kompresji w porównaniu z poprzednim budżetem, większość endecka na każdym posiedzeniu toczy demonstracyjną walkę o wszystkie niemal pozycje, pragnąc w ten sposób rozegrać kampanję przeciwko komisarycznemu prezydentowi miasta pułk. Więckowskiemu.

Wczoraj na porządku dziennym znalazły się sprawy oświatowe oraz działu kultury i sztuki. Większość endecka odmówiła podwyższenia budżetu o 12 ty-

sięcy złotych na przybory szkolne i biblioteki dla szkół powszechnych. Skreślono dalej 3 tysiące złotych na oświatę pozaszkolną i 4 tysiące złotych na zasiłki na opłatę czesnego.

Większość endecka okroiła znacznie fundusz, przeznaczony na publikację Kasprowicza i skreśliła subwencję na rzecz Związku Literatów oraz 10 tysięcy złotych na nagrodę literacką miasta Poznania.

Z powyższego wynika jasno, że względy polityki partyjnej w zupełności przesłaniają endecji poznańskiej najżywniejsze sprawy oświatowe i kulturalne.

SIWIZNA
TO STAROŚĆ, ZANIK ENERGJI
POTRZEBNEJ DO WYDAJNEJ PRACY



należy tego unikac — świat tylko do młodych należy! Stojcie niezawodny i nieszkodliwy środek na siwe włosy

„ORIENTINE”

który stopniowo, niedostrzegalnie dla otoczenia, przywraca siwym włosom pierwotny, naturalny kolor, połysk i miękkość. Wszędzie do nabycia.

Perfumerie d'Orient
Sp. Akc. Warszawa.

1932

Skazanie terrorystów endeckich w Wilnie

za bestjałskie zamordowanie staruszki

Wilno 6. 3. (PAT). Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciw Janowi Bobrowiczowi i Edwardowi Leoszkę, oskarżonym o morderstwo rabunkowe, dokonane na krewnej Bobrowicza staruszce Michalinie Jereminowiczowej. Obaj oskarżeni odpowiedzieli niedawno przed tym samym sądem za podłożenie petardy pod synagogę żydowską przy ul. Popławskiej.

Sąd skazał wówczas Bobrowicza na 5 lat i Leoszkę na 4 lata więzienia.

Wilno 6. 3. (PAT). Sąd Okręgowy w Wilnie skazał dziś Jana Bobrowicza i Edwarda Leoszkę, oskarżonych o morderstwo rabunkowe, dokonane na Michalinie Jereminowiczowej, pierwszego na 15 lat więzienia drugiego na 12 lat więzienia.

Oszust grasujący wśród emigrantów polsk. we Francji popełnił w chwili aresztowania samobójstwo

Paryż, 6. 3. (Pat). Grasujący wśród emigrantów polskich we Francji oszust Franciszek Chyb, który wymieniał najwymniejszym współpracom franki i złote polskie na inflacyjne marki niemieckie, popełnił dziś samobójstwo w chwili aresztowania go. Chyb rzucił się na policjanta, chcącego go aresztować, usiłując zadać mu cios nożem. Napotkawszy na opór, Chyb zadał sobie noże 3 rany w okolicę serca. Po przewiezieniu do szpitala zmarł. Był on kilkakrotnie karany więzieniem za oszustwa.

Wybory do parlamentu węgierskiego 7 kwietnia

Paryż, 6. 3. (PAT). Agencja Havasa donosi z Budapesztu: wybory na Węgrzech zostały wyznaczone na 7 kwietnia, a otwarcie nowego parlamentu na 27 kwietnia.

Tajemnicza kradzież transportu złota

Cenny ładunek zrabowano ze składów lotniska w Craydon

Londyn, 6. 3. (PAT). Ubiegłej nocy ze składów aerodromu w Craydon zginęło kilka sztab złota. Śledztwo w toku.

Londyn, 6. 3. (PAT). Sztaby złota, które dzisiaj w nocy zostały skradzione ze składów aerodromu w Craydon, przedstawiały wartość 21.000 funtów szterl. Transport złota miał dziś rano być wysłany do Paryża.

Skok z wysokości 7 kilometrów Rekord lotnika sowieckiego

Moskwa, 6. 3. (PAT). Lotnik Kaitanow ustalił w Leningradzie nowy rekord wysokości skoku ze spadochronem. Kaitanow wyskoczył z samolotu, gdy znajdował się na wysokości 6.800 metrów przy temperaturze minus 41 stopni. Kaitanow nie był zaopatrzony w zbiornik z tlenem.

POKOJE

czyste, ciepłe, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie
ulica Chmielna Nr. 31
obok Dworca Centralnego

poleca
tanie

Zarząd

Hotelu Royal

685

Zgon senatora Aleksandra Dębskiego

Warszawa, 6. 3. (Pat). W środę w godzinach popołudniowych zmarł w Warszawie w wieku lat 79 senator Aleksander Dębski.

Zmarły należał do Związku parlamentarnego polskich socjalistów. Senator Aleksander Dębski był zasłużonym działaczem niepodległościowym, jednym z twórców ruchu robotniczego oraz organizatorem pierwszej partii robotniczej pod nazwą „Proletariat”. W r. 1892 uczestniczył w pierwszym zjeździe PPS w Paryżu, który odbył się pod przewodnictwem śp. Bolesława Limanowskiego.

Aleksander Dębski brał udział w akcji zbrojnej organizowanej przez PPS. Dwukrotnie przebywał na emigracji: pierwszy raz zmuszony był zbiec zagranicę w r. 1894, skąd powrócił w r. 1904 do kraju i w ciągu 2 lat brał udział w ruchu zbrojnym PPS. Powtórnie wyjeżdża na emigrację do Stanów Zjedn. w r. 1906, skąd powraca w r. 1919.

W Ameryce był jednym z organizatorów i twórców obrony narodowej, w której w Stanach Zjedn. reprezentował ideologię legjonową. W r. 1930 Aleksander Dębski wszedł do Senatu z województwa kieleckiego.

Sztuczne tłuszcze będą opodatkowane

(o) Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.). Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o opodatkowaniu tłuszczów. Nowa ustawa wprowadza opodatkowanie sztucznych tłuszczów jadalnych zarówno pochodzenia roślinnego, jak i zwierzęcego, a więc: margaryny, sztucznego smalcu, oleju kokosowego, itd. Opodatkowanie będzie obejmowało towar zagraniczny i krajowy, a celem jego jest utrudnienie konkurencji jaką czynią tłuszcze sztuczne tłuszczom naturalnym.

Na pozgonne czterem dzielny polskim marynarzom

2 marca 1935 r. Po Bałtyku gwałtowny huragan z szybkością 130 kilometrów na godzinę! Wpierw, gdy się zrodził gdzieś tam na Północy, wśród fjordów i skał Skandynawji — był wiatrem. A potem, gdy zmógł lodowce, góry i lasy, gdy przebił zapory i wpadł na wolną przestrzeń Bałtyku — oszalał. Targał czarnymi cielskami chmur, rozdarł na strzępy i rzucił przed siebie; zagarnął masy powietrza; olbrzymią łapą wzburzył toń morza, rozkołysał, skotłował.

I stał się potworem. Pchał wały wody, wyrzucał w górę fontanny bryzgów, szumiał, syczał i grzmiał i okręty atakował; zanurzał potem podnosił wysoko, wysoko do chmur i gwałtownie ciskał w szmaragdowe doliny i szybko przykrywał setkami ton wody; a gdy gramoliły się na powierzchnię, kładł je na boki, podbijał rufy, trząsł i tarosił i znowu zanurzał...

Wzrastał na sile, pchał fale do szturmów, huczał, pęczniał i sadził ku polskim brzegom, ponury, groźny — niósł śmierć!

I w ląd walił! Grzmocił aż dudniało, aż echo szło i odbijało się od miasta, portu i szarych, twardych ścian falochronów i na morze powracało i długo, długo wałęsało się wśród upiornych grzywaczy.

Godzina 17.30. Był zmierzch, cichy, smutny, jak dzień marcowy w czas szturmów. W porcie gdyńskim wre praca. Zgrzytają krany, ciemne wnętrza okrętów napełnia ładunek, w magazynach żyłaste ręce dźwigają paki i worki, po szynach suną stalowe węże pociągów. Wiatr, zimno, fala — lecz nie to — pracuje port, statki i ludzie morza, bo tak trzeba dla dobra kraju!

I w imię tej potrzeby, od nabrzeża Polskiego odbił holownik „Żubr”. Był mały, lecz silny i zgrabny. Kołysze się lekko na niskiej fali basenu. Dysze maszyna, śruba potężnymi ramionami wzruszyła wodę. Holownik płynie, kierując się dziobem ku redzie,



Sp. kpt. Gustaw Ławcewicz.

gdzie za szansem falochronu, żywioł szaleje, huragan dmie, wyje, napiera i rzuca potężne wodniste pociski dużego kalibru i wielotonowej wagi. Holownik płynie tam, gdzie czeka się śmierć!...

Na mostku przy sterze kapitan **Gustaw Ławcewicz**.

— Nie boisz się? — krzyknął ktoś z pozostałych na brzegu.

— Co? — kapitan uśmiechnął się. — Nie takie sztormy przeżyłem. I tam dalej, na pełnym morzu. Dowidzenia!

Kapitan zamknął drzwi sterówki.

Nie! Gustaw Ławcewicz nie boi się. Wiele widział i wiele przeżył w ciągu 43 lat. Świat ujrzał na Łotwie w Mitawie. Z morzem zapoznał się już wcześniej w dzieciństwie. Sztuki żeglarskiej nauczył się w Szkole Morskiej w Baku. Praktyki nabrał na Morzu Czarnym, Azowskim i Kaspijskim. Śmierć też wiele razy widział. W czasie wojny był oficerem w kazańskim pułku dragonów. I rewolucję całą przeżył. Gorycz życia też zna. Gdy wyszedł cało z zawieruchy dziejowej i na Litwę do żony i syna podążył, zastał rodzinny majątek, Kurzany, zniszczony doszczętnie. Była bieda i głód i tęsknota za Polską, za morzem. Ciężko było swoich wśród obcych zostawić.

Poszedł do Gdyni, aby na polskich statkach lepszą, wspólną przyszłość zbudować. Pracował na statkach „Żegluga Polskiej” Linji Gdynia—Ameryka, „Vistula”, a teraz jest kapitanem na holowniku morskim „Żubr”. Załogę miał pracowitą, wytrwałą i doświadczoną — prawdziwych bojowników morza.

W maszynach, mechanik **Leon Dudziński**. Ten, gdy nad Bałtykiem powiała biało-czerwona bandera, staruszkę matkę i siostrę w

morza oglądał, zna dobrze zabójcze technicznie kotłowni pod zwrotnikami. Teraz jest zaokrętowany na „Żubr”. Mały to statek i praca ciężka, ale jest blisko żony i dziecka. Codziennie ich widuje. Cieszy się ogniskiem rodzinnym, szczebiotem dziecka — tak drogiemu sercu palacza. Bo palacz, czarny od węgla i smarów, także ma serce czyste i wierne.

Na pokładzie szykuje liny marynarz



Sp. Leon Dudziński.



Sp. Michał Borówka.

Siedląc zostawił i do Gdyni podążył, by stanąć w szeregu czołowej kolumny pionierów polskiej ekspansji morskiej. W marynarce wojennej był podoficerem; potem maszynistą na statkach „Vistula-Bałtyk” i na dużych statkach polskich też pływał, prawie przez dziesięć lat. Na „Niemię”, gdy na statek kres przyszedł, do ostatniej chwili trwał na posterunku, parę z kotłów wypuścił i potem dopiero skoczył do szalupy okrętowej. „Niemię” poszedł na dno. Na morzu wielki wir powstał... Zna on dobrze sztormy, skały, ciszę i mgły — smutną, śmierć okrętu widział i śmierć marynarzy holownika „Górnika”. Wie dobrze, że morze jest groźne i nieublagane i dla dużych statków i dla małych holowników.

Obok w kotłowni, gdzie żar z paleniska bucha, pracuje jego rówieśnik, palacz **Michał Borówka**. Z Pilczycy kieleckiej niedługo na morze przybył, by pędzić ciężki, niewdzięczny żywot palacza okrętowego. Na wielu polskich okrętach pracował, dalekie

Piotr Bartoszewicz, który w Suwałkach w 1902 roku się urodził, a umarł... w Gdyni 2 marca 1935 r. Lecz Piotr Bartoszewicz nie wiedział, że za pięć minut zginie, że lina już nie będzie potrzebna, że do brzegu nie dobieje ani holownik, ani ludzie, że żona na próżno go oczekuje... Nie wiedział, że grób jego znajduje się nie tam daleko na oceanie, lecz tuż, tuż za falochronem...

„Żubr” wypłynął na redę. Fala duża, sycząca i biała nadbiegła, wyrzuciła o dziób i z przeraźliwym chichotem uniosła się w górę i przykryła cały holownik. W ślad za nią huragan rzucił drugi wał, trzeci... „Żubr” mały, pękaty, kołysze się potężnie, zarywa dziobem w nadbiegające góry wodne i z trudem wspina się po stromych stokach, gramoli na powierzchnię i znowu zapada. Tam w dali walczy „Ursus”. Jest większy a prawie go nie widać wśród wyniosłych szczytów fal.

„Żubr” płynie powoli wzdłuż falochronu, maszyna ciężko dyszy, Leon Dudziński stoi

Zaparcie. Lekarze specjaliści chorób narządów trawienia zalecają naturalną wodę gorzką **Franciszka - Józefa** jako środek dla kuracji domowej.

przy regulatorze, palacz **Michał Borówka**, czarny od węgla i lśniący od żaru paleniska, rzuca węgiel, by większe ciśnienie pary wyostać. Kapitan **Gustaw Ławcewicz** zaparł się w ster. Już niedaleko do wejścia do południowego basenu. Jeszcze dwieście metrów — jeszcze sto... Najcięższa droga, najtrudniejsza, ostatnia...

Huragan szturmuje holownik, szturmuje też falochrony. Góry wody nie mogą zmóc wału postawionego przez ludzi. Cofają się odbite jedna za drugą i na swej drodze napotykały mały holownik... „Żubr” wpadł w wiry. Ze wszech stron zwałają się nań lśniące cielska bałwanów, przyniatają, zakrywają całego. Z wieży strażniczej Kapitanatu Portu meldują: „Żubr” kołysze się gwałtownie... woda zalewa go bez przerwy” Dzwoni telefon: Wysłać „Bizona” na pomoc. A „Żubr” walczy, walczy po raz ostatni. Już niedaleko są bezpieczne wody basenu...

Kapitan **Gustaw Ławcewicz** zakręcił sterem w prawo i skierował dziób statku ku wejściu.

A huragan się wściekł. Nie puszczaj! Jestem silniejszy i większą mam szybkość, niż wy! Rzuca ostatnie, najcięższe pociski i te odbite od falochronów i nowe z morza przez rufę. Rzuca tonę za toną, szybko, by nie dać czasu holownikowi na otrząśnięcie wody z pokładu. Przyniata rufę wód, mocno, mocno. „Ursus” i „Bizon” spieszą na pomoc. Zapóźno!

Rufa „Żubra” zanurza się. Dziób celuje w chmury. I nagle „Żubr” zapadł się. Huragan szumi, huczy i grzmi i zawodzi pieśń śmierci! Lecz co to?... Z morza wystaje czubek masztu, a z masztu wydziera się ku życiu człowiek — marynarz! W małym domku w Orłowie czeka na cię żona?... Koledzy z „Ursusa” rzucają ci liny!...

Huragan puścił znowu fale do ataku.

Był holownik morski „Żubr”, był kapitan **Gustaw Ławcewicz**, był mechanik **Leon Dudziński**, był marynarz **Piotr Bartoszewicz** i był palacz **Michał Borówka** — i niema już ich. Ubyło czterech pionierów z pierwszego szeregu pracowników polskiego morza. Na dnie Bałtyku — tuż u wrót Gdyni — bramy Rzeczypospolitej na świat — leży grób czterech dzielnych polskich marynarzy, niby straż polskiego wybrzeża — wierna aż do śmierci!

W. Milanowski.

Rząd kroczy kamienistą drogą walki z kryzysem

Senat przyjął ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym

Senat przystąpił w środę do rozprawy szczegółowej nad **BUDŻETEM M-STWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH**. Sprawozdawca sen. **Wańkowicz** wspominał na wstępie o dyskusji w Komisji Skarbowo-Budżetowej Senatu, która była poświęcona zagadnieniom wzajemnego stosunku między administracją i społeczeństwem. Mówca stwierdził, że stanowisko zajęte w tej sprawie przez p. Ministra pozwala żywić uzasadnioną nadzieję, że niedomagania istniejące w tej dziedzinie zostaną w najbliższej przyszłości w miarę możliwości usunięte. Senator **Wańkowicz** dłuższą część swego referatu poświęcił omówieniu działalności władz I-ej Instancji, stwierdzając, że **wyszkolenie policji, jej organizacja i wychowanie obywatelskie są godne najwyższej pochwały**. Co do zarzutów, skierowanych pod adresem władz I-ej Instancji, to zarządzenie usprawnienia i rozszerzenia służby inspekcyjnej oraz zamierzone odnowienie kadry i zastąpienie ludzi nieodpowiednich elementem wykwalifikowanym, o nastawieniu społecznym i gospodarczym, zarządził niewątpliwie istotnym gdzieś niedomaganiom. Mówca omawia dalej cyfry budżetu, a przechodząc do spraw samorządowych stwierdza przeciążenie budżetów samorządu długami, czemu zarządził ma dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o oddzieleniu związków samorządowych.

Następnie wywiązała się dyskusja, którą zakończył senator **Ewert** (BBWR) stwierdzając z naciskiem, że nigdy mniejszościom narodowym w Polsce nie działa się gorzej, niż w innych państwach. Dzikie pola, o których mówił sen. **Horbaczewski** były właśnie żyzniona krowa, potem i wysiłkiem polskiego chłopca, pracą, zmysłem i kapitałem polskiego czy też spolszczonego ziemianina i bronione były murem polskiej pierśi. Gdyby nie to po dziś dzień ziemie te pozostałyby dzikimi polami. W roku 1658-ym Polska dała Ukrainie prawa, których w wieku 20-tym nie uzyskała samorzutnie Ir-

landja, o których nie marzyły Węgry w roku 1914-ym, których niema Katalonia w rewolucyjnej Hiszpanji i o których nawet nie marzą Flamandzi w Belgji.

Senator **Roman** (BBWR) przedstawia na zakończenie bilans walki i prac w dziedzinie ewolucji myśli prawnopaiństwowej w życiu, w dziedzinie nastawienia psychicznego oraz organizowania samego życia. Dzięki tym walkom i pracom odrodziła się dusza i psychika narodu, dojrzało rozumienie, że konieczna jest więź, sprężająca kierunki programowe dla dobra całości, powstało zrozumienie konieczności silnych i trwałych rządów, i wreszcie zrozumienie, że polityka nie może przenikać we wszystkie dziedziny życia państwowego. Dotyczy to specjalnie samorządów, a samorządu terytorjalnego w szczególności. Nowa ustawa samorządowa wprowadziła inne nastroje w organizację samorządową.

Kończąc mówca stwierdza, że obóz Marszałka Piłsudskiego wszedł na właściwą drogę, na której szybkimi krokami zmierza do wielkości Polski (oklaski na ławach BB).

Na tem marszałek zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie Senat przystąpił do obrad nad **BUDŻETEM M-STWA POCZ I TELEGRAFÓW**. Poza referentem sen. **Lempke**, który omówił działalność M-stwa, nikt głosu do tego budżetu nie zabierał.

Skoiei sen. **Popławski** w zastępstwie choiego sen. **Szarskiego**, zreferował **BUDŻET DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH** a następnie **BUDŻET M-STWA SKARBU**. Charakteryzując szczegółowo dziedzinę polityki podatkowej, i analizując cyfry preliminarza budżetowego.

Skoiei zabrał głos przewodniczący grupy senackiej BBWR p. sen. **Targowski**, który scharakteryzował współpracę większości z rządem w toku obecnej kadencji izb parlamentarnych. P. senator stwierdził m. in., że **RZĄD ANI RAZU NIE POSZEDŁ NA DROGĘ RYZYKOWNYCH EKSPERYMENTÓW LECZ WYBRAŁ KAMIENISTĄ DROGĘ**

WALCZENIA Z NARASTAJĄCYM KRYZYSEM METODAMI KLASYCZNYMI W programach rządu znajdujemy niezmienną linię postępowania, która wydaje się być słuszną. To też stojąc przy niej, przez cały czas kadencji możemy mieć spokojne sumienie, żeśmy wedle najlepszego rozumienia spełnili obowiązek wobec Państwa.

Przemówienie min. Zawadzkiego

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos **P. MINISTER SKARBU ZAWADZKI**, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował akcję rządu w dziedzinie zrównoważenia budżetu oraz omówił szereg spraw z dziedziny podatkowej i finansowej.

Na wstępie p. minister **Zawadzki** przedstawił cyfry wykonania budżetu za 11 miesięcy 1934-35 roku. Dochody wyniosły miliard 755 milionów. Deficyt wyniósł 217 milionów, podczas gdy w rokueszłym w tym samym okresie 279 milionów. Dziś pan minister może podać już przypuszczalne cyfry z wykonania budżetu za cały rok. Dochody wyniosą miliard 930 milionów, wobec miljarda 942 milj. preliminowanych. Deficyt za cały rok wyniesie 237 milionów, czyli po potrąceniu Pożyczki Narodowej 62 milj., wobec preliminowanych 49 milionów. Te cyfry stwierdzają, że ogólne przewidywania Ministerstwa Skarbu i ogólna polityka, licząca się ze stopniowym zmniejszaniem deficytu była i jest słuszną — i że konsekwentnie prowadząc tę politykę możemy dojść do zupełnego zrównoważenia budżetu w niedługim czasie, jak się panu ministrowi wydaje, w ciągu lat dwóch, a w gorszym wypadku w ciągu lat trzech.

Jeżeli rząd — oświadcza minister — dążył systematycznie do obniżenia wydatków budżetowych, jeżeli stosował t. zw. **politykę deflacyjną**, to przecież nie dlatego ażeby obniżyć cyfry i utrudnić sobie sytuację, lecz tylko dlatego, że rząd stosował się do pewnych konieczności, które zrozumiał dość wcześniej. Zrozumiał on dość wcześniej, że

(Dokończenie na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

inna polityka byłaby sprzeczna z naturalnym rozwojem zjawisk.

Przechodząc następnie do poruszonej przez p. ministra **Poniatowskiego** sprawy obniżenia cen ziemi, p. minister **Zawadzki** zwrócił uwagę, że oczywiście nikt nie pragnie, aby cena ziemi się obniżyła i o ile chodzi o taką obniżkę, któraby była wywołana jakimiś przypadkowymi przyczynami — przez spekulację — to będziemy z tem walczyć. Tendencją rządu jest nie dopuścić do spadku realnej ceny ziemi tam gdzieby spadała ona poniżej normalnego usprawiedliwionego poziomu. Ale tak samo musimy liczyć się z tem, że tak jak wszystkie ceny się obniżyły, tak i cena ziemi nie będzie się mogła utrzymać nietylko na poziomie r. 1928, ale nawet na poziomie zbliżonym do tego roku. Zawsze jest lepiej być przygotowanym do gwałtownej obniżki i podchodzić do tego zjawiska ze zrozumieniem konieczności gospodarczej, która niezależna jest od nas, aniżeli ludzić się możliwością przeciwdziałania tej naturalnej tendencji gospodarczej. Z przemówienia p. min. **Poniatowskiego**, z którym p. min. **Zawadzki** pod tym względem się solidaryzuje wynika dbałość rządu o to, **żeby w poszczególnych wypadkach nie następowały okoliczności, któreby specjalnie niesłusznie obniżyły cenę ziemi.**

W dalszym ciągu swych wywodów p. Minister Skarbu omówił działalność podległego sobie resortu, podkreślając, że popełnione są błędy i że niestety — co p. Minister przyznaje — są nadużycia. **Nadużycia są zwalczane z całą surowością**, są popełniane błędy i jeżeli są rażące, to p. Minister karze je tak samo surowo. Jedno i drugie stara się p. Minister wyeliminować i ma nadzieję, że przy stopniowym podnoszeniu kwalifikacji aparatu dojdzie się po pewnym czasie do poważnych skutków. W tej pracy zwalczania wykroczeń, czy to wynikających z błędów, czy nadużyć, chciałby p. Minister mieć poparcie całego społeczeństwa i odwołuje się do tego społeczeństwa, **żeby z jednej strony dobrze zrozumiał, że największym obowiązkiem jego jest dostarczenie państwu środków jego utrzymania, a z drugiej strony, aby uprzedził kierowników skarbowych o dokonywanych wykroczeniach.** Społeczność będzie mogła pomóc dostarczyć, jeśli samo siebie będzie zachęcało i **wzywało do spełniania swych obowiązków wobec Skarbu i Państwa.**

P. Minister wyraża wdzięczność, że **Senat pogłębił zagadnienia budżetowe** i starał się jasno sformułować wszystkie sprawy. Jeżeli wynik i go roku budżetowego jest naogół pomyślny w tym sensie, że nie przekroczyliśmy poważnie budżetu, który był przewidziany, to p. Minister ma nadzieję, że przy pomocy całego społeczeństwa rok przyszedł da jeszcze korzystniejszy wynik i że **naprawdę wkroczymy na drogę zupełnie realnych i przez to zrównoważonych budżetów.** (Główny).

Po przemówieniu p. Ministra Senat przystąpił do głosowania, przyjmując **en bloc zmiany zaproponowane do budżetu przez Komisję Skarbowo-Budżetową.** Następnie przyjęło całość ustawy skarbowej wraz z preliminarem budżetowym.

P. marszałek **Raczlewicz** stwierdził, że zmiany przyjęte czynią zadość słusznej zasadzie dążenia ze strony Senatu Rzplitej do równowagi budżetowej przez zmniejszenie deficytu, wymagającego pokrycia nadzwyczajnymi operacjami kredytowymi.

Następnie Senat przyjął **rezolucję sen. Paula** o zorganizowaniu kredytu hipotecznego pod zastaw skunerów oraz **rezolucję sen. Everta** o obniżce podatku od olejów mineralnych, a szczególnie benzyny oraz o wzięcie przez rząd pod uwagę możliwości potrącania od sum, podpadających pod obciążenie podatku dochodowego kosztów utrzymania aut.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Obchód imienin Marsz. Piłsudskiego przez Polonję Zagraniczną

Uroczystości z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, jakie odbędą się we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą, transmitowane będą na rozgłośnie warszawską. Akademię i obchody nadawane w poszczególnych krajach, odbierane będą w Warszawie na aparat Stilla i następnie nadawane w ramach audycji imieninowych.

Uroczystości imieninowe nadane zostaną z ośrodków polskich w Czechosłowacji, Niemczech, Francji, Stanów Zjednoczonych i Brazylii.

Notka harcerstwa Marszałkowi Piłsudskiemu

Harcerze Warszawscy postanowili w roku obecnym złożyć Protektorowi Harcerstwa, Panu Marszałkowi Piłsudskiemu oryginalny prezent imieninowy.

Mianowicie każda z drużyn harcerskich na specjalnym ozdobnym arkuszu wypisze dobre uczynki społeczne, dokonane przez członków drużyny na cześć Marszałka.

Album „dobrych uczynków społecznych” zostanie złożony Panu Marszałkowi przez Delegację Naczelnictwa i **stanowić będzie prezent najbardziej cenna miły sercu Dostojnego Solenizanta, którego całe życie było jednym wielkim, niekończącym się dobrem czynnem społecznym.**

PROF. M. BIAŁECKI, Bydgoszcz

Tutejsi — nietutejsi

III.

A wobec tego, że urzędy te zajmowali stopniowo rodacy z Małopolski, gdzie szczęśliwym dla Polski zbiegiem okoliczności istniał nadmiar wyszkolonych sił, więc o animozje nie było już trudno.

Ale to podłoże materialne — to nie jedyny, a może najważniejszy czynnik dziś jeszcze istniejących rozbieżności dzielnicowych. Powracam do mego toku myśli o urabianiu opinii tutejszych mas o Marszałku Piłsudskim, przez celowe usuwanie w cień jego zasług przez prasę Narodowej Demokracji. Narazie sprawa się udawała. Przecież pamiętamy, że trzeba było wydać w pierwszych latach istnienia Polski specjalne broszurki na temat: „Prawda o Józefie Piłsudskim”, aby chociaż w części przebić mur, jakim jego osobę otoczone. Endecji przyszła w sukurs rosnąca niechęć do przybyszów z za kordonu. I tak jakoś, zreszczenie sprawę pokierowano, że utożsamiano bardzo zreszczenie sprawę ideologii Dmowskiego z kwestją antagonizmów dzielnicowych.

I tak jakoś się złożyło, że naogół „tutejsi” należą do endecji, czy chadecji, a przybysze skupiają się w Bloku. A jeżeli rzeczywiście z powodu swoich przekonań wstąpi do Obozu Narodowego — to go tam wygasa. Tu leży sedno sprawy. Stąd pochodzą te trudności, na jakie napotyka B. B. W. R. w naszej dzielnicy.

Szary człowiek jest przekonany, że interesy naszej dzielnicy zastępują jedynie N. D. i Ch. D., a w Bloku koncentrują się ludzie, którzy chcą go pozbawić wszystkiego, co mu drogie.

O tem, że ruch endecki wcale nie narodził się w b. zaborze pruskim, że jego czołowi ludzie z tą dzielnicą nie mają nic wspólnego, o tem się nie mówi, i o tem się nie wie.

Przełamać ten mur wciąż jeszcze istniejących, a celowo podsycanych uprzedzeń — oto jedno z czołowych zadań Bloku.

A teraz kilka słów poświęcę jeszcze sprawie rzekomego krzywdzenia ludności tutej-

szej przez elementy napływowe, czy też przez Rząd.

Zaczynam od siebie. Z pełną satysfakcją stwierdzam, że w ciągu tych kilkunastu lat istnienia Państwa Polskiego nie doznałem ani jako obywatel, ani jako urzędnik najmniejszej krzywdy, czy ze strony znajomych i kolegów z innych dzielnic, czy też ze strony moich władz. A przecież stałem w życiu pełną parą — przecież nie trudno o jakieś zdarzenia. Nawet — ale już zupełnie przypadkowo — tak się w moim życiu dawniej składa, że jeżeli doznawałem w życiu dowody prawdziwej zyczliwości i pomocy, to właśnie ze strony rodaków, z poza dawnego kordonu. Mówię te słowa po gruntownym ich przemyśleniu i z głębokim przekonaniem.

A teraz jeżeli chodzi o rzekome krzywdy innych obywateli. Tak się to utarło w społeczeństwie, że jeżeli się komuś noga powinie, to składa to na karb swojego pochodzenia dzielnicowego, a przy bliższym poznaniu stanu rzeczy okazuje się, że powody były zupełnie inne.

Z dotychczasowych wywodów mógłby słuchacz wnioskować, że winę za istnienie niemiłego faktu dzielnicowości składam jedynie na barki ludności „tutejszej”. Nie, wi- na jest i po drugiej stronie.

Przedewszystkiem mam wrażenie, że pierwsze rządy polskie niezawasze dosyć troszczyły się o to, jaki element napływa do zachodnich dzielnic. W trosce o to, aby obśadzić wszystkie wakuujące stanowiska, przyjmowano nieraz obok jednostek bardzo wartościowych, również takie, które to ogromnie zaszkodziły. Na przybysza patrzy się zawsze bystrzejszym okiem, jak na swego, któremu się łatwiej przebacza pewne niedomagania. Jednostka niewłaściwie postępująca, więcej zaszkodziła, niż to mogło naprawić dziesięciu innych. Jednak dziś to sprawa już zupełnie nieaktualna, życie ich samo zmiotło z powierzchni.

Jest innego rodzaju niedomaganie. Polak jest ogromnie wrażliwy, szczególnie Po-

znańczyk, czy Pomorzanie. Otóż zdarzają się wypadki, że jego poczucie godności czy wartości zostaje zupełnie niepotrzebnie i niesłusznie zadrażnione. Zamiast wywodów podam kilka przykładów. Jestem z wizytą u pewnych państwa z Małopolski. Jest tam i pewien major. Mówi się o wartości bojowej żołnierza polskiego. Major wywodzi, że jeżeli chodzi o wartość bojową żołnierzy z poszczególnych dzielnic, to stanowczo przekłada ciemnego Rusina, któremu wystarczy dać wódki i poklepać go po plecach, aby na łeb na szyję szedł ślepo za swoim dowódcą, nad Poznańczyka, do którego trudno trafić uczuciowo. — Upiętno już kilka lat od owej rozmowy, a nie mogę jej zapomnieć, nie może mi się pomieścić w głowie, że wysoki rangą oficer stawia żołnierza Poznańczyka niżej, nawet już nie od Polaka z innej dzielnicy, ale od ciemnego Rusina. To musi boleć.

Inny przykład: W tramwaju. Znowu oficer i jakieś dwie panie. Towarzystwo zabawia się naśmiewaniem się, zupełnie nie krępując się z właściwości Pomorzanie, ich sposobu życia, języka, strojów. Wszyscy w tramwaju słuchają i z przykrością spoglądają po sobie. Takie jednostki szkodzą nie tylko na terenie — szkodzą Państwu Polskiemu.

Obyczaje i język we wszystkich dzielnicach, czy ziemiach Polski, mają swoją wartość i prawo, aby je szanowano. Wiem, że każdy z poważnych obywateli - społeczników, którzy przyszli do ziem zachodnich, aby tu pomóc budować zręby nowej Polski, potępi zachowanie takie, jak je zilustrowałem temi dwoma przykładami. Niemniej szkoda wyrządzona przez ludzi, niezdających sobie absolutnie sprawy z tego, co tym wypadku robia, jest tak wielka, że trzeba o tem mówić!

Separatyzm stracił już wiele na sile. Jednak należy uczynić wszystko, **żeby zniknął jak najszybciej.** Podaję taką propozycję: **żeby od nas wyszło hasło, że ktokolwiek rozsiewa nienawiść dzielnicową przez plotki itp. jest szkodnikiem Państwa Polskiego.**

Taki uparty dzielnicowiec, miałby dzisiaj trudności, gdyby chciał koniecznie ustać, kto jest tutejszy, a kto tamtejszy. Bo też chłopczyk rodziców Małopolan, urodzony w Poznaniu, wiadomo czy to jest Małopolanin, czy też Poznańczyk.

Znam wypadek w jednej rodzinie w Bydgoszczy, gdzie jeden syn urodził się w Małopolce, drugi młodszy w Poznaniu. Teraz się obrzucają wyzwiskami: „ty Gallijoku” — „ty szwabio” i kto tu rozstrzygnie? A ten młodzieniec, który urodził się w Małopolce, ale tu się wychował, wykształcił — czy to Małopolanin, czy Poznańczyk? A wreszcie czy ten obywatel, który przyszedł tu z Małopolki, tu od 13 lat pracuje, najlepsze swoje siły tu sterał, wycisnął na Bydgoszczy pewno piękno, czy to nie tutejszy? Przecież w każdym obcym Państwie po kilku latach pobytu, można uzyskać obywatelstwo.

Otóż my wszyscy, jak tu jesteśmy, mamy prawo i obowiązek, czuć się Poznańczykami czy Pomorzanie i w spólnym wysiłkiem wzmacniać polskość tych naszych ziem, a wytworzy się z biegiem czasu inna dzielnicowość, jak dzisiejsza, dzielnicowość, której honorem będzie doprowadzenie naszej dzielnicy do największego rozkwitu, przyczem zapomnieć nam nie wolno o stosunku do Państwa, jako całości.

W dążeniu do rozkwitu, pójdziemy z innymi dzielnicami na wyścigi, ale idealnie pojęta dzielnicowością, będzie wyścig dzielnic w pracy dla dobra Państwa Polskiego.

TEZY.

- 1) W czasie tworzenia się niepodległej Polski, nie istniała dzielnicowość w dzisiejszym znaczeniu.
- 2) Separatyzm jest szkodnikiem Państwa Polskiego.
- 3) Separatyzm ma podłoże a) materialistyczne, b) polityczno-partyjne.
- 4) Dzielnicowość — zdrowo pojęta — to czynnik korzystny i pomocny dla rozwoju Państwa Polskiego.
- 5) Idealnie pojęta dzielnicowość, będzie wyścig poszczególnych dzielnic w pracy dla rozwoju Państwa Polskiego.

(Koniec)

Pomorza bronić musi silna flota wojenna!

Po tamtej stronie kordonu

Wielki zjazd młodzieży w Zakrzewie na Pograniczu

Dnia 27 lutego br. odbył się w Zakrzewie (Pogranicze) w Domu Polskim Zjazd Związku Towarzystw Młodzieży Dzielnicy V-jej Związku Polaków w Niemczech. Na Zjazd przybyło przeszło 350 delegatów.

Z przyjętych na Zjeździe rezolucji zastępuje na uwagę rezolucja zawierająca postulat o polskich kapłanów dla ludności polskiej w Niemczech, treści następującej:

„Z radością ujrzelśmy między nami 4-ech kapłanów Rodaków. Lecz radość ta gorączką jest zaprawiona, gdyż patrząc na tę garstkę księży Rodaków, widzimy, że to ostatni. Widzimy poza nimi pustkę. Nie widać nigdzie młodych księży Polaków, którzyby śladami tych, tu obecnych, kroczyć chcieli. Ostatni oni między nami.

To też my, młodzi Polacy z Pogranicza i Kaszuba, wołamy wielkim głosem: my chcemy księży Polaków! Protestujemy przeciw-

ko zastępowaniu księży Polaków księżmi Niemcami. Domagamy się tego samego prawa, jakie Kościół każe dać i daje murzynowi — prawa do księży Rodaków.

Ksiądz Polak jedynie wiarę ojców utwierdzać w sercach naszych może, bowiem tylko on do serca polskiego może trafić“.

Zjazd w Zakrzewie był wspaniałą manifestacją młodego pokolenia polskiego Pogranicza i Kaszuba, pragnącego zadokumentować swą wierność do sztandaru Rodła. Podkreśliła to mocno młodzież w swych referatach, a przedewszystkiem swym licznym przybyciem.

Zorganizowana młodzież polska na Pograniczu i Kaszubah miała w dniu 27 lutego swój wielki dzień, o którym długo pamiętać będzie.

Wielki post i jego historia

Okres Wielkiego Postu, którego celem jest przygotowanie wiernych Kościoła do święta wielkanocnego — w pierwszych wiekach chrześcijaństwa trwał 40, 50, 60 albo i 70 dni. Stąd jeszcze dzisiaj nazywamy Niedzielę Starozapustną „siedemdziesiątnicą“.

Dopiero w VI wieku papież Grzegorz Wielki wyznaczył taki okres Wielkiego Postu, jaki dzisiaj jeszcze obchodzimy.

Zwyczaj 40-dniowego postu jest bezwątpienia naśladowaniem przykładu Chrystusa, który tak długim postem na puszczy przygotował się do publicznej działalności. Pierwsi chrześcijanie w Rzymie pościli w środy, piątki i prawdopodobnie też w soboty w ciągu całego roku. Postem w środę chcieli zadośćuczynić za zdradę Judasza, post piątkowy był uczczeniem śmierci Chrystusa, wreszcie w sobotę pościli na pamiątkę złożenia Zbawiciela do grobu.

Im ściślej trzymano się tych postów tygodniowych, tem krócej trwał pierwotny post przedwielkanocny. Z biegiem czasu, kiedy przepisy postu przedwiel-

kanocnego coraz ściślej regulowano, zanika zwyczaj poszczenia we wspomnianych dniach tygodnia. Był czas, że Wielki Post trwał krótko, lecz był nadzwyczaj surowy. W połowie III wieku poszczono tydzień, w innych miejscowościach dwa tygodnie, z wyjątkiem niedziel.

Dopiero w IV wieku napotykamy ślady powszechnego 40-dniowego postu. Wówczas jednak był ten okres czasem przygotowania się katechumenów na przyjęcie chrztu św., albo publicznych pokutników na pojednanie się z Kościołem, wreszcie także czasem skupienia i pokrzepienia ducha dla wszystkich wiernych.

Dać jeszcze trzeba, że post jako umartwienie i ograniczenie zmysłowości, objawiającej się w pożądaniu pokarmu i napoju, znają niemal wszystkie narody. Kościół katolicki zawsze ceniał post bardzo wysoko i zachowywał go jako ważny czynnik w życiu chrześcijańskim.

Jak oni to robią?

„Nadludzkie“ sztuki fakirów i cudotwórców

Znany demaskator fakirów, psycholog i publicysta paryski, dr. Paul Heuzey, opowiada, jak to się robi, t. j. jak fakirzy wykonywują różne „nadludzkie“ sztuki. Dr. Heuzey zdemaskował w 1925 r. w Paryżu słynnego fakira, Tahra Bey i wykazał, że wszystkie jego cuda są tylko umiejętnymi trickami, które można naśladować, co też pokazał zdumionemu audytorjum sam demaskator, przerabiając na jego oczach te same „cudowne“ numery.

Dr. Heuzey dzieli sztuki fakirów na trzy kategorie: 1) samoumartwienie, 2) hipnotyzowanie innych, 3) oddziaływanie na przedmioty martwe (z ziarna wyrasta w parę minut drzewko). Wyczyny należące do III kategorii nazywa dr. Heuzey czarną magią; są to według niego sztuki wymagające tylko ogromnej zręczności i wprawy.

Trochę inaczej przedstawia się sprawa samoumartwienia. Fakir przebija np. ciało sztyłem nie raniąc się, doprowadza się do stanu katalepsji, martwieje i sztywnieje. Wszystkie zjawiska tego rodzaju są — jak twierdzi dr. Heuzey „mieszanią wymysłu i prawdy“. Można nauczyć się więc takiej sztuki, jak spoczywanie na desce nabitej ostrymi gwoździemi, bez szkody dla siebie. Cała sztuka polega na tem, aby tak się ułożyć na desce, by na każdy gwóźdź przypadał 1 kilogram ciężaru naszego. Eksperyment ten przerobił z powodzeniem dr. Heuzey. Udał mu się również spacer boso po ostrzach szabel. Tu znów wszystko polega na tem, by gołą stopę stawiać tylko na klin-dze, ale nie czynić żadnych ruchów. Ostrze tnę tylko wtedy, gdy się niem wykonywa posunięcia. Nie udało się natomiast dr. Heuzey, do czego się przyznaje otwarcie, naśladować eksperymentu przebijania ciała nożem, oraz taczania się po odłamkach szkła. Ale i tutaj ma być podobno stosowany trick, polegający na tem, że nóż nie jest ostry, a odłamki szkła mają oszlifowane kany.

Nowe wydanie Almanachu Gotajskiego

z portretem Marsz. Piłsudskiego

Ukazało się niedawno 172 wydanie Almanachu Gotajskiego, obejmujące 1.374 strony drobnutkiego druku. Wydanie tego dzieła, wymagającego wiele trudu i pracy, dokonane zostało przy pomocy Towarzystwa Przyjaciół Almanachu Gotajskiego, oraz Ligi Narodów. Po raz pierwszy zjawily się w nim rodowody genealogiczne domów książęcych Leporano, San Faustino, Santo Mango, Wołkońskich i Zubow. Nowe wydanie Almanachu Gotajskiego ozdobione jest portretami króla belgijskiego Leopolda, królowej Astrid, Marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera.

Najbardziej emocjonującym popisem był eksperyment z trumną. Dr. Heuzey, naśladowując Tahra Beya, dał się zamknąć w uszczelnionej trumnie i pogrążyć w wodzie na przeciąg 45 minut. Każdy, jak twierdzi dr. Heuzey, może wygospodarować owe 400 litrów powietrza, które zawiera trumna i wyżyć z tym zapasem powietrza, jeśli tylko się odpowiednio nauczy oddychać.

Słowem dr. Heuzey nie zostawia suchej nitki na fakirach i cudotwórcach. Należy

jednak zauważyć, iż fakirzy produkujący się publicznie nie mają nic wspólnego z fakirami hinduskimi, którzy należą do sekt religijnych i nie urządzają nigdy płatnych pokazów publicznych.

Miliony „wuja Kruegera“

Gdzie Burowie ukryli swój skarb?

W Berkeley (Kalifornia, U. S. A.) przebywa od lat b. kapitan angielski, A. W. Lewis. Kapitan jest, jak sam twierdzi, jedynym człowiekiem na świecie, który wie, gdzie „wuj Krueger“ schował skarb Burów na krótko przed zakończeniem wojny anglo-burskiej. W tych dniach kapitan Lewis zwrócił się do rządu Unji południowo afrykańskiej z pro-

pozycją powierzenia mu kierownictwa nad ekspedycją dla wyszukania ukrytych skarbów. Według kapitana Lewisa skarb Burów może przedstawiać wartość 15—35 milionów dolarów. Lewis stawia jako warunek zorganizowania ekspedycji przyznanie mu przez rząd pewnego udziału w odnalezionym skarbie.

Najnowszy rodzaj sportu



Wyścigi kaczek, urządzone w tym roku w amerykańskim mieście Maynard w Stanie Massachusetts.

Muzeum fryzjerskie w Wiedniu

W Wiedniu otwarte zostało ostatnio oryginalne muzeum, założone przez związek fryzjerów wiedeńskich, obejmujące zbiory dotyczące sztuki fryzjerskiej. Wśród eksponatów znajduje się kolekcja różnych brzytwy z rozmaitych epok, a także lancy, bańki itp. instrumenty, przypominające

atributy dawnych cyrulików. Na honorowym miejscu w muzeum znajduje się pierwsza maszyna do strzyżenia, która jest wynalazkiem austriackim i której patent sprzedany został przez wynalazcę do Ameryki.

DZIECKO MYĆ - TYLKO /SPECJALNEM MYDŁEM BEBE SZOFMANA

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony, 26)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji
(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Warunek ten — oczywiście — niezbyt mi się podobał. Zamyśliłem się nad tem, co należałoby z tym fantem zrobić. W każdym wypadku trzeba byłoby uniknąć kontroli na granicy. Ale jeśli przejadę granicę w tamtą stronę bez kontroli, to i tak w drodze powrotnej będę musiał okazać francuskie zaświadczenie o wyjeździe z granic Francji.

— Ile ten człowiek żąda? — odezwałem się po chwili.

— Pięćdziesiąt tysięcy franków.

— Mowy o tem być nie może. Dwadzieścia pięć tysięcy franków i ani centyma więcej. Niech pan wytarguje się z nim do wysokości tej sumy. Przewiezie go przez granicę zaufany człowiek. Pan jednak, kochany panie C., musi mi się wystarać do tego czasu o certyfikat przekroczenia granicy z Igny do Niemiec. Musi on być datowany o dwa dni wcześniej przed datą mego wyjazdu. We wtorek oczekuję pana

w Epinal na śniadaniu w hotelu „Côte d'Or“. Niech pan będzie łaskaw wynotować sobie wszystkie szczegóły, odnoszące się do mego samochodu, aby odpowiednie dokumenty o przekroczeniu granicy były właściwie wystawione.

Omówiliśmy jeszcze dokładnie, w jaki sposób zamierzam przeprowadzić swój plan, poczem pożegnałem się z C. i powróciłem do hotelu.

Następnego ranka wyjechaliśmy razem z żoną z powrotem do Nancy.

W poniedziałek poleciłem swemu szoferowi, aby przygotował do wyjazdu samochód wyścigowy. Zamiast karoserji wyścigowej posiadał on normalną zamkniętą karoserję. Następnego dnia zatrzymałem swój samochód, który zewnętrznie w niczem absolutnie nie przypominał wozu wyścigowego, punktualnie o godzinie dziewiątej rano przed hotelem „Côte d'Or“. Nie czekałem długo, gdy już rozległ się sygnał samochodu p. C.

— Wszystko w porządku — oświadczył on na przywitanie i wręczył mi odnośne papiery. Były one wystawione całkowicie formalnie. Pan C. znał się na swojej robocie.

Po obfitem śniadaniu odjechał on do Vesoul, aby przywieźć stamtąd sierżanta Dechamp, podczas gdy ja spędziłem resztę dnia w Epinal.

Była już blisko północ, gdy na szosie Epinal — Lunéville ukazało się jakieś auto. Potężny warkot motoru dawał pojęcie o sile w nim ukrytej. Niezwykle mocne reflektory przewiercały nieprzeniknione ciemności nocne dwiema smugami oślepiającego światła.

Wtem — nagle pociągnięcie za hamulec. Auto

zatrzymuje się na brzegu szosy. Światło reflektorów gaśnie. Zamiast nich słabo błyszczą dwa światelka boczne, które napróżno starają się rozproszyć ciemności otaczające auto.

Z samochodu wysiada człowiek, ubrany w długi płaszcz skórzany i w takiż kaptur na głowie. Potężne okulary samochodowe zasłaniają mu niemal całe oblicze. Rozgląda się dokoła, jakgdyby czegoś poszukując, poczem podnosi do góry maskę motoru. Najwidoczniej coś się w nim uszkodziło.

Wtem daleko z tyłu poczęły błyszczeć w słabej poświacie drzewa przydrożne. Światło to stawało się coraz mocniejsze i niebawem można już było rozpoznać jaskrawe światła drugiego samochodu.

Człowiek w długim płaszczu skórzanym ożywił się. Wyjął z samochodu pedzel i bańkę do oliwy. Oliwę wylał na pedzel, którym następnie pociągnął starannie numery rejestracyjne samochodu, jak również tył karoserji. Skończywszy, schował pedzel i bańkę z powrotem do samochodu.

Tymczasem nadjeżdża drugi samochód. Szofer hamuje gwałtownie. Zapewne chce pośpieszyć stojącemu na szosie koledze z pomocą?

Tak jednak nie jest. Nie wysiadając, szarpie drzwiczki od swego samochodu. Jakiś jęgomosć w ciemno niebieskim ubraniu wychodzi z jego wnętrza i zajmuje miejsce w pierwszym samochodzie. Pakiet, który przybyły przywiózł ze sobą, znika pod siedzeniem kierowcy. Maskę motoru opada w dół. Jeszcze uścisk dłoni i już człowiek w skórzanym płaszczu siedzi znowu przy kierownicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ORYGINALNY PHILIPS
TYLKO 20 ZŁ. MIESIĘCZNIE
PHILIPS JUNIOR

Polskie pociągi wycieczkowe — wzorem dla zagranicy

W czasie dorocznego IV raidu kolejowonarciarskiego bawił w Polsce przedstawiciel zarządu kolei niemieckich, który przybył specjalnie w celu zapoznania się z metodami organizowania pociągów popularnych i raidowych.

Przedstawiciel kolejnictwa niemieckiego interesował się świadczeniami, jakich udzielają koleje polskie pasażerom — turystom. Specjalnie interesował się wagonami dandingowymi i kąpielowymi, jako nowością nigdzie dotychczas niespotykaną.

Inwazja japońska na Bliskim Wschodzie

Pisma greckie donoszą o dużej propagandzie gospodarczej Japonii w Małej Azji, a zwłaszcza w Syrii i w Libanonie. Tamtejsi kupcy i przedstawiciele handlowi zasypywani są broszurami i ulotkami w języku francuskim i arabskim, które zachwalają towar japoński. Również japońska propaganda turystyczna jest bardzo żywa. Japońska izba handlowa urządza w tych dniach wycieczkę syryjskich i libańskich kupców i sfer intelektualnych do Japonii zupełnie bezpłatnie.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Go się kiedy i gdzie wydarzyło?

— 7 marca —

- 1274 Umarł genialny filozof-scholastyk Tomasz z Akwinu, w 1223 r. kanonizowany.
- 1715 Urodził się niemiecki poeta-liryk Ewald Christian Kleist.
- 1785 Urodził się w Medjolanie znakomity poeta włoski — Alessandro Manzoni.
- 1815 Uroczyste nadanie Wielkiego Złotego Medalu uczonemu Toruńczykowi Bogumiłowi Samuelowi Lindemu (1771—1847) za jego monumentalny „Słownik języka polskiego“. Wręczył mu ten medal ówczesny Namiestnik Kongresowego Królestwa Polskiego X. Pajaczek.
- 1831 Oficjalne zniesienie nakazem carskim (Mikołaja I-go Pawłowicza) — w Królestwie Polskiem (Kongresówce) województw i wprowadzenie na ich miejsce t. zw. gubernij z gubernatorami jako naczelnikami rządzącymi.
- 1839 Urodził się w Niegosławicach (pow. Pińczów) powieściopisarz, pedagog i przyrodnik Adolf Tomasz Dygasiński.
- 1850 Urodził się w Hedoninie Prezydent Republiki Czechosłowackiej Tomasz Masaryk, znakomity pisarz i myśliciel.
- 1875 Urodził się w m. Ciboure znakomity współczesny kompozytor francuski Maurice Ravel.
- 1884 Umarł w Krakowie malarz historyczny Aleksander Lesser.
- 1928 Katastrofalne trzęsienie ziemi w Japonii (2.000 ofiar w ludziach).

Kultura i sztuka

O wyraz plastyczny Pomorza

Od pewnego czasu daje się zauważyć na Pomorzu wzmoczoną akcję, zmierzającą do pobudzenia leżących u nas odłogiem gleb kulturotwórczych, w słusznym zrozumieniu, że teren, na którym odhyla się polska praca morska, należy przedewszystkiem wzmocnić w dziedzinie kultury. Czyni się stosunkowo najwięcej w zakresie nauki, o czym świadczy najwymowniej ruchliwa działalność Instytutu Bałtyckiego. Z pośród innych dziedzin najmniej bodaj poświęca się uwagi pomorskiej plastyce. O ile można wogóle mówić o jakiejś akcji na tym odcinku, to ogranicza się ona do życzliwych inspiracji, wynikających z błędnie stosowanych porównań.

Inspiracje te prawie bez wyjątku obracają się w pojęciach modnego obecnie regionalizmu. W przekonaniu, że znalazło się w nim niezawodne panaceum na przyrodzoną jakoby jałowość terenu pomorskiego, stosuje się tu pojęcia tego ruchu co do litery, nie licząc się zupełnie z odmiennością cech naszego regionu. Powstało stąd głęboko sięgające nieporozumienie, które bardzo poważnie szkodzi rozwojowi plastyki, nie tylko powstającej na Pomorzu, ale ogólnopolskiej, mającej wciągnąć ten teren w swoją orbitę.

Ruch regionalistyczny, dążąc słusznie do wydobycia i krzewienia rodzimych wartości kulturalnych w najsurowszym nawet jego stanie, uległ, jeśli chodzi o walory plastyczne, pierworzorowi Krakowa. Tam, dzięki zainteresowaniu się intensywnie pracującego ośrodka okolicą i jej wówczas efektowną powierzchownością, odkryto naprawdę bogate i wartościowe elementy, nadające się do użytkowania w formie sublimowanej. Zaczęto czerpać wtedy coraz bezceremonialniej z bogatej skarbnicy naszej oficjalnej etnografii, co sprawiło, że właśnie ta kolekcjonersko-muzealna etnografia wtargnęła do sztuk plastycznych, doprowadzając przedewszystkiem malarstwo do owej typowej dla malarstwa krakowskiego „kieckowości”. O ile zjawili się talenty, które wyraziły tę „ludowość” w naprawdę artystycznej formie, jak n. p. Skoczylas, to tylko dzięki istnieniu żywej jeszcze kultury regionalnej (Podhale), z której zresztą przeważnie pochodzili lub przez dłuższy oraz bezpośrednio się z nią stykali.

Z mentalnością, obciążoną tem dzielectwem krakowskim, zabrano się i do Pomorza. Zidentyfikowano regionalizm z etnografią, co nie szkodziło znów tak, a nawet dało wyniki bardzo dodatnie w regionach o silnie rozwiniętej jeszcze „ludowości”. W regionach jednak takich, jak Pomorze, musiało zawieść.

Na Pomorzu nie ma już kiecek; o ile na Kaszubach jakie były, to ledwie pamiętają je nasze babki. Zbiorów muzealnych w porównaniu z tem, co zebrała pod tym względem Małopolska, prawie, że niema. Podejście więc do naszego regionu w sposób nienowoczesny wynajdywania efektów dekoracyjnych zawodzi. Zawód ten powoduje zniechęcenie, nie mówiąc już o zdaniach, stwierdzających zupełną jałowość Pomorza z punktu widzenia zainteresowań plastycznych.

Zawodzi jednak tylko bezmyślne stosowanie szablonu, zdartego długoletnim użyciem.

Do tematu pomorskiego należy podejść bez balastu rozmaitych pojęć porównawczych, a uświadczyć powodzeniem w innych regionach. Temat ten jest dla nas czemś tak nowym, jak nowym jest dla narodu zainteresowanie się morzem. Należy go użyć z tą bezpośredniością, z jaką to już czyni literatura ze Śląskiem. Pomorze ze swoją wybitnie swoistą obecną fizjognomią powinno wejść do ogólnopolskiego obrazu plastycznego bez żadnych niedomówień. Niebawem zaś dynamikę odbywającej się na wybrzeżu pracy należy ująć plastycz-

nie w takim duchu, w jakim się ona odbywa, t. zn. nowoczesnie.

Śmieszne więc są poszukiwania stylu regionalnego dla wybrzeża, gdy życie same pracuje, wylanając z bezhołowia architektonicznego Gdyni sylwetę przyszlęgo nadmorskiego stylu. Jałowe wszelkie poczynania rekonstrukcji exterieuru mieszkańca Kaszub na podstawie wzorów muzealnych, gdy toczący od zaledwie paru lat poprzez całą długość Pomorza czarne swe cielsko wąż magistrali węglowej potrafił stworzyć typ innego Kaszubę, jakiego znamy z czasopism krajoznawczych.

KS. JAN SIEG.
Kack Wielki.

WINETA

Jak matka dbała o swej działwy zdrowie,
Stoi na wzgórzu nadmorskiem w Orliwie
Sosna wśród młodzi miesznanego lasu:
Pamiętka zdawno minionego czasu.
Choć nad nią przeszła lat burzliwych siła,
Ona dziś taka jaką ongi była...
W ciche wieczory, skoro gwar ustaje
I wiatrem morskim oddychają gaje,
Postać wychodzi z niej mglistą, powlewną
Świetną z koroną na głowie królewna.
Siadła pod sosną wśród wonnej paproci
Plaże i patrzy kęd pomost się złości.
Wśląd za nią płynię z drzewa kaplan siwy
Stanie i szepce jej do ucha dziwy,
Wskazując dłoń: — O królewno! Wtedy...
Tam, gdzie ten pomost, stał zamek Wenedy,
Zamek twej matki... a za nim świątynie,
Dalej pałace pod Sopot i Gdynię
Bogate, pełne marmurów i złota,
A pod Oksywiem w porcie stała flota.
Jak to wspomnienie, o królewna pani,
Po lat tysiącach moje serce ran!
Noc... twarz księżycą pogodna i szczerą
Nam się odśmlecha — a morze wezbięra
Powoli, cicho rosnąć cal po calu,
A księżyc patrzy tak jak my bez żalu.
Myślił ktoś z nas, by zginąć mógł od fali?
Twardziłem sam, że przypliw się przewali.
Gdy woda już lizała nam podwórza,
Zamiast uchodzić na nadmorskie wzgórza,

Wylom w tym poglądzie nastąpić przedewszystkiem powinien u społeczeństwa, od którego artysta, pracujący na Pomorzu materialnie jest zależny. Dopóki społeczeństwo nasze wymagać będzie od swego plastyka sposobu patrzenia na temat pomorski przez pryzmat Krakowa lub Podhala, dopóki plastyk nie oprze się tej sugestji, dopóty nie znajdzie Pomorze swego wyrazu w polskiej plastyce. A morze i jego najbliższe zaplecze, zasługuje na to, ażeby przemówiło donośnie w polskim malarstwie i w polskiej rzeźbie.

Stefan Wojciechowski

Wszyscy chronili się na piętra, dachy,
Wtedy dopiero wzięły wszystkich strachy,
Gdy pierwsze domy znikły gdzieś bez śladu,
Jakby w jelltach olbrzymiego gadu.
A gdy zawiodła pomoc dzielnej floty
— Odwrotna fala wzięła ją w obroty,
Miotła ją, pędziła w dal na morze —
Podniósł się krzyk: Ratujcie się, kto może!
Najdłużej ze mną dzwonnik w wieży grodu
Trwał... przez noc straszną aż do słońca

wschodu.
Wtedy obydwa pełnym żalu dzwonem
Tak zapłakaliśmy nad wszystkich zgonem,
Że się zdawało, jakby lice słońca,
Co wzeszło świadkiem nas — ostatnich —

końca,
W wyparach własnych łez zaniewidziało,
Nie mogąc na te zgrozę patrzeć śmiało.
Królewno! Słysz! Dzwon z morza wzywa

ciebie.
Czas odejść. Gwiazdy ciemnieją na niebie.
Patrz: tam na wschodzie światło. Świt

nad Gdańskiem,
Rosła Wineta pod twem okiem pańskim;
Znikła Wineta. Spieszmy. Czas! Już

dniewa.
Jedna po drugiej podlatuje mewa. —
Śnij o Winecie śpiącej w morzu... na dnie
I wzbudź się, gdy nad sosną zmierzach
zapadnie.

Kronika kulturalna

W przygotowaniu są obecnie dwie wielkie wystawy sztuki polskiej zagranicą. — Pierwsza z tych wystaw odbędzie się w polowie bm. w gmachu Pruskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie. Wystawa ta obejmuje poza działem retrospektywnym, obejmującym okres od Matejki, działy: malarstwa, rzeźby, sztuki dekoracyjnej i grafiki.

Druga wielką manifestacją sztuki polskiej będzie urządzona w końcu kwietnia w Brukseli w ramach wystawy międzynarodowej, w pawilonie Sztuki, sekcja Sztuki polskiej. Tutaj reprezentowana będzie wyłącznie sztuka najmłodsza, z okresu powojennego.

Na zaproszenie Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego przybył do Warszawy profesor Uniwersytetu w Pradze dr. Bedrich Hrozny, najznakomitszy orientalista doby obecnej.

W Rotterdamie w gmachu poczty odbył się wieczór, poświęcony Polsce. Odczyt zorganizowany został dla urzędników P. T. T. w Rotterdamie staraniem znanego poety i pisarza holenderskiego Jana H. de Groot przyjaciela Polski.

W Sztokholmie z wielką wspaniałością wystawiono operę L. Różyckiego „Eros i Psyche”, pod dyktando znakomitego kapelmistrza Sandberga, na przedstawieniu był obecny sam kompozytor, który wraca w tych dniach do kraju.

Po swym występie w operze paryskiej, Jan Kiepura udekorowany został francuską Legją Honorową. Kiepura śpiewał na jubileuszowym (801) przedstawieniu Tosci.

W dowód uznania zasług położonych dla

kultury i sztuki polskiej Kazimierz Junosza Stępski z okazji swego 35-letniego jubileuszu został odznaczony złotym „Krzyżem Zasługi”.

Najbliższa wystawa w Pałacu Sztuki w Krakowie poświęcona będzie całokształtowi twórczości artystycznej śp. Władysława Skoczylasa. W 5-ciu salach Pałacu Sztuki rozmieszczone zostaną akwaforty, rysunki, akwarele, prace olejne, pastele, rzeźby, kilmim, a przedewszystkiem drzeworyty, które rozślawiły imię artysty po całym świecie.

Henryk Wieniawski W setną rocznicę urodzin

Świat skrzypków żyje obecnie pod znakiem Henryka Wieniawskiego — my zaś, Polacy uczymy go szczególnie, a rozpoczęły w Filharmonji Warszawskiej w niedzielę 3 bm. pierwszy międzynarodowy konkurs skrzypcowy imienia H. Wieniawskiego, do którego stanęło przeszło 80 skrzypków z ca-

nikę — techniką olśniewali i porywali publiczność, a muzyczna wartość wykonywanych utworów nie odgrywała wówczas tak ważnej roli.

Henrykowi Wieniawskiemu uśmiechnęła się inna gwiazda — a talent jego powiódł go na inną drogę. Już niezmiernie wcześ-

go wykształcenia, — nie zadowolili się uzyskanym patentem paryskiego konserwatorium, lecz rozpoczął studia nad pogłępieniem nabytych wiadomości — zastanawiał się nad problemem techniki skrzypcowej i jej celem i doszedł do przekonania, że jakkolwiek koncertujący skrzypek musi mieć technikę do najdalszych granic rozwiniętą — mistrzowską, która nigdy nie zawodzi — nigdy nie chybia — to jednak traktować ją winien przedewszystkiem jako środek do celu — nie zaś jako cel. Dowodem tego jest głęboka wartość kompozycji Wieniawskiego, które należycie wykonać może skrzypek dopiero po odbyciu nauki w mistrzowskich kursach najwyższych szkół skrzypcowych.

Z tym zasobem wiedzy własną pracą nabytym rozpoczął Wieniawski podróże artystyczne po Europie i Ameryce, gdzie koncertował z Antonim Rubinsteinem — i już w krótkim czasie zdobył sławę największego skrzypka XIX stulecia. Każdy jego koncert był dniem triumfu — wszędzie budził entuzjazm, wszędzie fascynował swoim wielkim i soczystym tonem i olśniewał fenomenalną techniką. Po powrocie z Ameryki zapadł na zdrowiu — uporczywe cierpienie serca nie pozwoliło mu na swobodne rozsiewanie klejnotów jego sztuki i wkrótce położyło kres jego życiu. Zmarł w Moskwie 2 kwietnia 1880 r.

Henryk Wieniawski pozostawił przeszło 20 utworów na skrzypce; do najpopularniejszych należą: Koncerty D-mol i Fis-mol, polonezy A-dur i D-dur, Kujawiak, Dudziarz i Obertas, Tarantella, Walc i sławna Legenda, która obiegła obie półkule świata. Dla nas spuścizna ta jest najdroższą skarbnicą nie tylko dlatego, że studja nad dziełami Wieniawskiego prowadzą do najwyższego artystycznego, lecz głównie dlatego, że w nich przebiega się rdzennie polska nuta. — Słysz się ją w każdej niemal frazie nie tylko tych utworów, które z powodu rytmu swego są polskie, jak w polonezach, lecz i w innych kompozycjach tego genialnego skrzypka.

L. H.



W ub. niedzielę otwarty został w Warszawie międzynarodowy konkurs skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego, urządzony pod protektoratem pana Prezydenta Rzplitej. Na zdjęciu — grupa uczestników konkursu podczas uroczystości jego otwarcia w Filharmonji.

lej Europy jest głośnym i widomym znakiem głębokiego i dobrze o nas świadczącego pietyzmu dla genialnego polskiego skrzypka i kompozytora, który wiolinistyczne wirtuozostwo pchnął na nieznaną dotąd wyżyną prawdziwego piękna.

Dotąd bowiem najwięksi skrzypkowie, (Paganini) uważali za najwyższy cel swej zresztą bardzo nieraz żmudnej pracy tech-

nie, bo w 6 roku życia objawiał zdolności do muzyki, a do skrzypiec niezwykły zmysł. Z Lublina, gdzie się urodził, zawieźli go rodzice w 8 roku życia do Paryża, i tam po trzyletniej nauce w konserwatorium otrzymał pierwszą nagrodę klasy skrzypcowej. Już wówczas, a więc jako 11-letni chłopiec, instynktem zapewne wiedziony odezwał i zrozumiał, że dyplom nie daje jeszcze zupełne-

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Przeciw „czarnej magii” w naszym handlu

— Handel jest u nas rodzajem czarnej magii... Nasz producent nie wie, ile ma i może żądać, a konsument nie ma płacić. Detalista jest odgrudzony od właściciela źródła zakupów przez łańcuch kosztowny, a bezproduktywny pośrednictwa. Większość naszych produktów niema miary, wagi i wyglądu, co powoduje, że stają się w handlu obiektem magii, która odstrasza i zniechęca odbiorcę.

Słowa te, wypowiedziane w Senacie przez ministra przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchmana, obrazują bardzo plastycznie jedno z ważnych niedomagań naszej obecnej rzeczywistości.

Co się na tę smutną rzeczywistość złożyło? Bezsprzecznie działa tu tradycja. Przez długie, długie wieki obywatel polski — a był nim wtedy wyłącznie członek stanu szlacheckiego — nie miał się handlu, uważał to zajęcie za despekt. Zajmował się — przy pomocy rzęsy właścicielskiej, niewolnej, chłopca „glaobae adscriptus” — rolą i z pogardą, odnosił się do handlu. Zajmował się handlem Niemiec hansaatycki, Ormianin, Żyd.

Naturalnie wraz z ewolucją, jaka dokonała się w XIX wieku, emancypacja innych warstw ludności, to starszszlacheckie pojmowanie roli handlu stało się anachronizmem.

Ale mimo to handel w pojęciach ogółu nie zajął tej pozycji, jaką od wielu wieków zajmują wśród społeczeństw zachodnich, w Niemczech, Francji, Anglii itd.

— Na froncie handlu — stwierdził min. Rajchman w Senacie — tkwimy ciągle w starych, przeżytych formach, przypominających wręcz średniowieczne formy wymiany. Nie widać tutaj żadnego wysiłku organizacyjnego, ani świadomości zadań handlu.

Czyż trzeba dopiero przykładów na stwierdzenie absolutnej słuszności tej diagnozy min. Rajchmana? Czyż nie byliśmy niedawno temu świadkami niesamowitych orgij spekulacyjnych, niemożności opanowania rynku wewnętrznego, gdy do Gdyni przybiły z Hiszpanii pierwsze statki, załadowane skrzyniami pomarańczy? Czyż nie stanowiło to momentem zaskoczenia dla całego naszego świata handlowego, od wielkiego hurtownika po kramikarza w budce na rynku małego miasteczka? Czyż nie spowodowało chaosu, który dopiero wtedy ustąpił, gdy ministerstwo resortowe wraz z izbami handlowymi zmuszone było ułożyć niejako regulamin handlowania tym towarami, musiało pouczyć wszystkich, od hurtownika poprzez pośrednika do detalisty, alfabetu racjonalnego handlu?

Czegoż więc nam nie dostawa? Minister Floyar-Rajchman palcem wskazuje na braki: „Pierwszym warunkiem walki z tą magią, niszczącą i szkodliwą dla handlu jest standaryzacja, następnie zaś zbliżenie producenta do konsumenta”.

Ważkie te słowa: zbliżyć producenta do konsumenta... Oto właściwa twórcza rola kupca, któremu nie wolno ani produkcji ani sprzedaży trzymać w nieswiadomości wzajemnego interesu i korzyści. Kto ma podjąć to zadanie? Oczywiście

Obrady sejmiku Związku Spółdzielni Gospodarczych i Zarobkowych

W dniu 4 bm. obradował w Poznaniu w auli Wyższej Szkoły Handlowej Sejmik Związku Spółdzielni Gospodarczych i Zarobkowych pod przewodnictwem patrona dr. Seydlitza. Na Sejmiku reprezentowanych było 114 spółdzielni przez 166 delegatów. Po ukonstytuowaniu się prezydijsm dr. Seydlitz wygłosił referat o „Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowych Gospodarczych, jego charakterze, zadaniach i ustroju. W referacie tym mowa przedstawił historię ruchu spółdzielczego i omówił ustrój nowego Centralnego Związku Spółdzielczości w Polsce, który obejmie obecnie także wszystkie spółdzielnie województwa zachodnich. Po referacie rozwinięła się dyskusja. W końcu posiedzenia ustalono zmiany w dotychczasowym statucie Związku.

— inicjatywa prywatna. Handel bowiem należy do tej kategorii działań, które zaktualizują jedynie pod wpływem prywatnej inicjatywy, a jak mimoza są wrażliwe na przerosty biurokratyczne, na ingerencję przymusową. Handel — jak to określa minister — stanowi „dziedzinę najbardziej swobodną i zazdrośną o tę swobodę”. I dlatego musi być objęty głównie inicjatywą społeczną. Rząd ma zadanie współdziałania z tą inicjatywą, usprawniania tych dziedzin, które dotychczas leżą odległymi — ale temsamem jego rola jest właściwie wypełniona.

Jest więc do odrobienia wiekowe zaniedbanie, które poważnie odbija się na dobrobycie ludności, na normalnym krążeniu wymiany towarów. Zwłaszcza u

nas, producentów produktów rolnych, którymi handel odbywa się przeważnie isticie średniowiecznymi, zawstydzająco prymitywnymi sposobami.

Z tem zacofaństwem, tym „kultem czarnej magii handlu”, tak uporczywie utrzymującym się w naszym stosunkach, trzeba skończyć. „Chodzi o zmianę tej szkodliwej i opóźniającej nasz wszechstronny rozwój magii na współczesny aparat handlu, niezbędny i istotny jako instrument w rękach prywatnej inicjatywy, dla pożytku powszechności społecznej”.

Dobrze, że to hasło wreszcie padło. Nie zejdzie ono więcej z dyskusji publicznej. Znaleść się muszą siły motoryczne, które je przyobleką w czyn.

Pomyślny objaw

Pierwszy spadek bezrobocia od szeregu miesięcy

Tygodniowe sprawozdania biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia wykazują pierwszy od szeregu miesięcy spadek liczby bezrobotnych w całym kraju. Ogółem w dniu 2 b. m. zarejestrowanych było 516.293 bezrobotnych, t. j. o 1.183 osób mniej niż w tygodniu poprzednim.

Urealnienie wymiarów podatkowych

Projekt nowego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu

Ministerstwo Skarbu dąży do oparcia wszelkich wymiarów na możliwie realnych podstawach, odpowiadających wymogowi prawdy materialnej.

Celem stworzenia podstaw dla właściwego unormowania sprawy, ministerstwo opracowało ostatnio projekt specjalnego rozporządzenia w przedmiocie ustalenia i posługiwania się t. zw. wskaźnikami obrotu i normami średniej zyskowności, przyczem

wskaźniki obrotu służyć miałyby jako podstawa dla określenia podstaw wymiaru podatku przemysłowego, zaś normy średniej dochodowości i wchodziłyby w grę przy wymiarze podatku dochodowego. Projekt owego rozporządzenia jest w chwili obecnej przedmiotem rozważań samorządu gospodarstwa, który stanowisko swoje ustali na posiedzeniu Międzyzobowej Komisji Skarbowej w Warszawie.

Jak się ukształtują obroty towarowe polsko-niemieckie?

Ogłoszone zostało oficjalne zestawienie wymiany towarowej Niemiec z poszczególnymi krajami. Z danych tych wynika, że obroty między Polską i Niemcami kształtowały się w 1934 r. w sposób następujący: import z Polski wyniósł 10,1 milj. q, wartość 53,8 milj. RM, wywóz zaś towarów niemieckich do Polski — 10,3 milj. q, wartości 38,8 milj. RM.

Jak wynika z powyższych cyfr, wywóz towarów niemieckich do Polski był pod względem ilościowym wyższy od przywozu polskiego, jednak pod względem wartości przywóz towarów polskich przewyższył wartość eksportu towarów niemieckich o 20,0 milj. R. M. Ta przewyżka wartości importu polskiego dotyczy wyłącznie

grupy surowców i półfabrykatów, zaś w grupie wyrobów gotowych wartości wywozu niemieckiego do Polski przewyższa wartość importu polskiego o przeszło 20 milj. RM.

Charakterystycznym jest, że wywóz towarów niemieckich do Polski w ciągu 1934 r. znacznie spadł przy zachowaniu wysokości przywozu towarów polskich na poziomie z 1933 r. W związku z tem, wobec trudności dewizowych rynku niemieckiego, saldo kształtuje się dla Polski pod tym względem niekorzystnie, że nadwyżka przywozu towarów polskich do Niemiec, mimo, iż jest wysoka, obejmuje znaczną część należności zamrożonych w Niemczech.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

PRYZDZIAŁ DEWIZ W DANJI ZA TOWARY POLSKIE.

Wobec przedłużenia układu handlowego między Polską a Danją, uruchomiony został w Danji przydział dewiz na towary polskie, objęte tem porozumieniem. W związku z tem towary polskie, które stanowią najpoważniejsze pozycje wymiany towarowej z Danją, mają zapewniony przydział dewiz.

Do rzędu takich artykułów należą zwierzęta i przetwory zwierzęce, artykuły roślinne, przedzie, tkaniny, ubrania itp., przetwory naftowe, drzewo i produkty drzewne, artykuły chemiczne, artykuły żelazne, blacha, pierze i inne.

OBIEG MONET SREBRNYCH I BILONU.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu na dzień 28 lutego w porównaniu ze stanem z dnia 20 lutego wykazał wzrost z ogólnej sumy 354,1 milj. zł do 379,1 milj. zł; w tem obieg monet srebrnych wzrósł z 269,0 milj. zł do 289,4 milj. zł, a obieg bilonu niklowego i brązowego zwiększył się z 85,1 milj. zł do 89,7 milj. zł.

UTRUDNIENIE WYWOZU OBUWIA GUMOWEGO Z POLSKI DO KANADY.

Rząd kanadyjski wydał w końcu stycznia ob. zarządzenie, ustanawiające wartość obuwia gumowego, importowanego do Kanady. Od wartości tej pobierane są przez władze kanadyjskie cła przywozowe. Zarządzenie to podwyższa bardzo wydatnie dotychczasową skalę, według której cła były pobierane. Ta

Przy słabem trawieniu, małowartości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa reguluje tak ważne działanie kiszki. Zalecana przez lekarzy.

Odczyt prezesa Związku Izb i Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej

W dniu 9 bm. z okazji urzędzonych przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze obrad fachowych rolników - praktyków przybędzie do Torunia z Warszawy p. K. Fudakowski prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. i wygłosi odczyt w auli Urzędu Wojewódzkiego na temat „Zagadnienie cen i zdolność nabywczą rolnictwa”. Odczyt ten będzie miał miejsce o godzinie 19.30—20.50 w auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAR. W BYDGOSZCZY z dnia 6. 3. 1935 r.

Zyto 60 ton 15,50, 15,25 15,50; pszenica standardowa 25 ton 15,85 15,70, 15,50, 16; jęczmień browarowy 20,75—21,25; jęczmień jedn. 17,75—18,25; jęczmień zbior. 16,75—17,50; owies 25 ton 15, 14,50, 15; mąka żyt. gat. I A 0—55% wł. w. 23,25—24; mąka żyt. gat. I B. 0—55% wł. w. 21,75—23; mąka żyt. gat. II 55—70% wł. w. 17—17,75; mąka żyt. razowa 0—55% wł. w. 17,75—18; mąka żyt. pośled. pon. 70% wł. w. 14—14,50; mąka pszen. gat. I A 0—20% wł. w. 23,75—30,75; mąka pszen. gat. I B. 0—45% wł. w. 27—28; mąka pszen. gat. I C. 0—55% wł. w. 24—27; mąka żyt. gat. I D. 0—60% wł. w. 25—26; mąka pszen. gat. I E. 0—65% wł. w. 21—25; mąka pszen. gat. II A. 20—55% wł. w. 22—23,50; mąka pszen. gat. II B. 20—55% wł. w. 21,50—23; mąka pszen. gat. II D. 45—65% wł. w. 20,50—21; mąka pszen. gat. II F. 55—65% wł. w. 10—16,50; mąka pszen. gat. III A. 65—70% wł. w. 14—15; mąka pszen. gat. III B. 70—75% wł. w. 12,25—12,75; mąka pszen. razowa 0—55% wł. w. 17—18; otręby żyt. wymiast. standard. 10,25—11; otręby pszen. miakie standard. 10,50—11; otręby pszenne średnie standard. 10,50—11; otręby pszenne grube 11,25—11,75; otręby jęczmieńne 11—12; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 38—37; mak niebieski 36—39; gorczyca 35—42; siemię lniane 45—47; peluska 28—32; wyka 31—33; sieraśki 13—14,50; groch polny 25—29; groch Wiktorja 37—42; groch Poligera 27—32; tymotka 50—60; tubin 10—15; tubin 10—15; tubin 10—15; rajgras angielski 100—120; koniuczyna żółta, oduszczone 68—80; koniuczyna biała 75—110; koniuczyna czerwona surowa 100—120; koniuczyna czerwona czyszczona 140—160; koniuczyna szwedzka 210—250; ziemniaki fabryczne za kg % 18; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch lniany 18—18,50; makuch rzepakowy 12—13,50; makuch słonecznikowy 17,50—19; makuch kokosowy 15—16; wytkoki suszone 8—9; siama żytnia luzem 3,25—3,75; siama żyt. prasowana 3,50—4; siama nadnoteknie luzem 8—9; siama 20,50—21.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6. 3. 1935 r.

Lubin niebieski 10,50—11; tubin żółty 13,50—14; mak niebieski 34—35.

Wszystkie gatunki siamy o 0,25 zł wyżej.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 7. 3. 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 9,95—10,10; żyto 120 funt. eksp. 9,75; żyto 120 funt. kons. 9,25—9,75; jęczmień I jakości eksp. 11,00—12,50; jęczmień średni w/g próby 11,00; groch Poligera 11,14/15 funt. eksp. 10,60; jęczmień 110/11 funt. eksp. 10,25; owies eksp. 8,00—10,00; groch „Wiktorja” 22,00—26,00; otręby żytnie 6,25—6,50; otręby pszenne 6,50—7,00; peluska 15,25—18,50 wyka 15,00—17,00.

Tendencja: spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDŁĘCA z dnia 5. 3. 1935 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi: Cena loco Targ. Poznań z koszt. handl.

I. Bydło: z powodu braku karteczek do notowań ceny tylko orientacyjne.
Wół: 1) Pełnomięsiste, wytucz. nie oprzegane 50—54; 2) Młodsze, tucz. młodsze do 3 lat 44—48; 3) Młodsze, tucz. starsze 38—42; 4) Miernie odżywnione 28—32.

Buhaje: 1) Wytuczone pełnomięsiste 48—50, 2) Tuczona mięsista 42—48, 3) Nietuczona, dobrze odżywnione starsze 36—40, 4) Miernie odżywnione 28—30.

Krowy: 1) Wytuczona, pełnomięsista 48—52, 2) Tuczona, mięsista 40—44, 3) Nietuczona, dobrze odżywnione 28—28, 4) Miernie odżywnione 20—22.

Jalowice: 1) Wytuczona, pełnomięsista 50—54, 2) Tuczona, mięsista 44—48, 3) Nietuczona, dobrze odżywnione 28—32, 4) Miernie odżywnione 28—32.

Międź: 1) Dobrze odżywnione 28—32, 2) Miernie odżywnione 26—28.

Cielęta: 1) Najprzejdźniejsze cielęta wytucz. 64—70, 2) Tuczona cielęta 56—62, 3) Dobrze odżywnione 50—54, 4) Miernie odżywnione 44—48.

II. Owce: 1) Wytuczona, pełnomięsista jagnięta i młodsze skopy 60, 2) Tuczona starsze skopy i maciorci 64—58.

III. Świnie: tuczniki: 1) Pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 68—72, 2) Pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 62—66, 3) Pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 56—60, 4) Mięsiste świnie ponad 80 kg. 52—54, 5) Macjory i późne kastraty 54—60.

Przebieg targu: ożywiony.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 7. 3. 1935 r.

Na wczorajszą giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,74—57,88; dolar 3,01—3,03; marka niemiecka 117—119.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,73—57,83; Berlin 122,92—123,17; Nowy Jork 3,0200—3,0300; Londyn 14,44—14,48.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 6 marca 1935 r.

Dewizy

Belgia 123,90, 124,91, 123,50; Estonia 218,00, 214,00, 212,00; Gdansk 173,10, 173,50, 172,67; Holandia 358,95, 359,85, 358,05; Kopenhaga 110,75, 111,30, 110,20; Londyn 24,75, 24,88, 24,62; Nowy Jork teleg. 5,230/4, 5,260/4, 5,290/4; Paryż 24,62, 24,97, 24,98, 24,88; Praga 22,10, 22,15, 22,05; Sztokholm 127,60, 128,25, 129,95; Szwajcaria 172,38, 172,81, 171,95; Włochy 43,90, 44,02, 43,73; Hiszpania 72,50, 72,86, 79,14.

Tendencja: mocniejsza oprócz Londynu.

Papiery wartościowe

5% poz. Konwersyjna 68,75; 5% poz. kolejowa 62,75; 6% poz. dolarowa 78,75; 4% poz. premij. dol. 52,75—53; 7% poz. stabiliz. 72,25—72,68, drobne 73,00; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 88; 8% l. z. ziemskie 8% l. z. T. m. 50; 4½% l. z. ziemskie 53,50—53; 5% l. z. m. dol. 50; 4½% l. z. ziemskie 53,50—53; 5% l. z. Łódź Warszawy 1933 r. 61—61,25—61,50; 5% l. z. Łódź 1933 r. 53,75; 10% l. z. Radomia 5% 1933 r. 45,25; 10% l. z. Siedlce 1933 r. 41,50.

Tendencja: dla pożyczek słabsza, dla dolarowych; dla listów siabsza.

Akcie

Bank Polski 92¼—92½; Ostrowiec seria B 20¼—20½; Starachowice 15—15,10; Haberbusch 42¼.

Tendencja: niejednolita.

Na ziemiach Pomorza

Rozstrój nerwowy przyczyną samobójstwa

ś. p. Janiny Kraków

Przypuszczenia nasze co do podłoża rozpaczliwego kroku wybitnej i sędziwej działaczki polskiej w Brazylii 83-letniej Janiny Kraków, która przed kilku dniami rzuciła się w celach samobójczych do morza w Gdyni, a której zwłoki wyłowiono nazajutrz na Okywiu potwierdzają. Ś. p. Janina Kraków cierpiała na niewidoczny dla otoczenia rozstrój nerwowy. Nieszczęśliwą staruszkę, jak dowiadujemy się, od dłuższego czasu prześladowała uparta myśl o samobójstwie. Pewnego razu próbowała już je popełnić, ale zamach udaremniiono.

Prześladując ją nieustannie myśl kryła zwykle pod pozorem niezwykłej pogody.

Na kilka godzin przed śmiercią spotkano ją na Kamiennej Górze, gdzie, jak powiedziała znajomym, chciała obejrzeć willę „Kadrówka“ należącą do Prezesa Akademii Literatury Sieroszewskiego. Wspominała również o projektowanym wyjeździe do Warszawy, gdzie chciała o coś prosić szereg wybitnych osobistości.

Nadużycia w Inowrocławskim Urzędzie Skarbowym nie przekraczają 4500 zł

Izba Skarbowa w Poznaniu donosi nam: W niektórych organach prasy codziennej ukazały się wiadomości o nowych aresztowaniach w związku z nadużyciami b. urzędniczek Urzędu Skarbowego w Inowrocławiu Józefy Orczykówny.

Celem sprostowania silnie przesadzonych o tej aferze wieści, Izba Skarbowa stwierdza w interesie prawdy, że nadużycia Orczykówny przy współudziale b. sekr. wymienionego Urzędu Sobańskiej nie przekraczają jak dotąd stwierdzono sumy 4500 zł. na które Skarb Państwa został poszkodowany i że aresztowani z nakazu Sądu dwaj dalsi urzędnicy tego urzędu tylko pośrednio w tę sprawę są wmieszani.

Sowiety interesują się Gdynią

Po odbytej konferencji związkowej taryfowo-przewozowej polsko-sowieckiej w Poznaniu, dnia 5 marca przybyli do Gdyni przedstawiciele sowiecy p. N. Kirsanow — przewodniczący delegacji, p. M. Y. Buchanow — przedstawiciel handlowy w Warszawie, p. N. M. Demichow i p. A. P. Tichomirow oraz przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji i Dyrekcji Kolejowej z Poznania, Bydgoszczy, Lwowa, Wilna i Radomia. W tym samym dniu goście sowieccy zwiedzili port oraz urządzenia portowe w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Morskiego.

„My jesteśmy awangarda“

Dwie godziny w toruńskim ognisku Organizacji Młodzieży Pracującej

(Dokończenie)

Dalsze objaśnienia przerwał młody ompiaczek, radząc się kierownika, jaki wybrać wzór do ramki. Jeszcze chwilę przyglądam się pochylonemu głowom ompiaków, wsłuchuję się w melodyjny dźwięk narzędzi, przeponą zapachem pyłu dyktowego i... odchodzę w kierunku skąd dochodzą mnie odgłosy śpiewu.

SMUTEK... ZA DRZWIAMI.

Nic dziwnego — ćwiczył tam chór ompiacki. Dyrygent robi wrażenie boksera. Wysoki, ogromnie baryczny, o groźnym wyrazie twarzy, co mu jednak nie przeszkadza być dobrym dyrygentem i prowadzić dobrze chór — jak informuje mnie p. Krupka.

Rzeczywiście mimo krzyku, śmiechu i troszeczki fałszu, całość wypadła wspaniale. Głosy mocne, dźwięczne, przez które przebiega, co mnie u wszystkich w świetlicy uderzyło, dziwna radość i pewność siebie.

Słuchając melodyjny piosenek legionowych zadałem sobie pytanie:

— Gdzie tu jest smutek, gdzie tu się kryje przygnębienie i zawiść, o których myślałem, kiedy tu szedłem.

Gdy zwróciłem się z tem do p. Krupki, ten spojrzał na mnie, uśmiechnął się (tu wszyscy się uśmiechają) i wskazał na drzwi:

— Tam są... za drzwiami... na ulicy! My witamy z otwartymi rękoma wszystkich gości, — tylko dla smutku, przygnębienia i

Pod Kamienną Górą rzuciła się też prawdopodobnie do morza, gdyż, jak wskazują na to pozostawione listy, wyszła już z tym zamiarem z hotelu.

Onegdań do Gdyni przybyła córka ś. p. Janiny Kraków dla oddania ostatniej posługi zwłokom matki.

Zjazd kolejowych i wojewódzkich referentów turystycznych w Gdyni

Z końcem kwietnia odbędzie się w Gdyni Zjazd i obrady referentów turystycznych wszystkich okręgowych Dyrekcji kolejowych i Urzędów wojewódzkich, zwołany przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

Przedmiotem obrad Zjazdu będą sprawozdania z ubiegłego rocznego sezonu turystycznego i prac referatów tury-

Dnia 10 bm. obradować będzie w Toruniu zwyczajne walne zgromadzenie okręgu pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, celem dokonania obrachunku pracy za rok ubiegły, oraz ustalenia wytycznych działalności w roku bieżącym. Poraz pierwszy od istnienia P. C. K. na Ziemi Pomorskiej skład Walnego Zgromadzenia będzie znacznie liczniejszy niż dotychczas. Z począt-

Doniosłe zmiany

w okręgu pomorskim Polskiego Czerwonego Krzyża

kiem bieżącego roku zasięg działania Okręgu Pomorskiego został bowiem wybitnie rozszerzony przez dostosowanie jego terytorium do granic Okręgu Korpusu Pomorskiego, a mianowicie: z Okręgu Poznańskiego P. C. K. przyłączono oddziały czerwono-krzyżskie: w Bydgoszczy, Chodzieży, Inowrocławiu, Koronowie, Mogilnie, Nakle, Strzelnie, Szubinie, Wągrowcu, Wyrzysku i Żnieniu, a z Okręgu Warszawskiego — oddziały: w Aleksandrowie Kujawskim, Włocławku, Lipnie i Rypinie.

Takie powiększenie terytorium Okręgu Pomorskiego powoduje z natury rzeczy konieczność wielkiego wzmocnienia wysiłków ze strony statutowych organów kierowniczych. Poza to prace tych organów polegać musi na utrwaleniu i zwiększeniu stałego pogotowia sanitarnego dla potrzeb ludności na wypadek jakichkolwiek klęsk lub nieszczęść. Dlatego też Zarząd Okręgu Pomorskiego P. C. K. szczególną poświęci uwagę dalszemu rozwojowi bieżącej akcji społecznej i drużyn ratowniczych oraz ufundowaniu tak niezbędnego dla ludności z odległych ośrodków samolotu sanitarnego do przewożenia chorych, potrzebujących natychmiastowej wykwalifikowanej pomocy. Każdy zaś członek P. C. K., w celu przyjęcia z pomocą Zarządowi Okręgu winien w nowym roku działalności postawić sobie jako święty obowiązek pozyskanie conajmniej 3-ech nowych członków i przyczynić się samemu do dalszej realizacji wzniostej idei czerwono-krzyżskiej: „In pace et in bello caritas“.

Holownik „Zubr“

w dalszym ciągu na dnie zatoki

Wczoraj rano rozpoczęte zostały prace nad wydobywaniem zatopionego przed kilku dniami wraz z czterema członkami zatoki holownika „Zubr“.

Po częściowym uspokojeniu się stanu morza Wydział Holowniczo-Ratowniczy „Żegluga Polskiej“ przystąpił do wydobywania statku.

Prace prowadzone przy pomocy holow-

ników „Ursus“ i „Bizon“ oraz dźwigu pływającego stoczni gdynskiej. Spuszczono dwóch nurków. W godzinach południowych zwiększająca się z każdą chwilą pod wpływem wiatru fala zmusiła ratujących do przerwania pracy nad wydobywaniem holownika.

Prace zostaną kontynuowane po uspokojeniu się morza.

Tydzień Harcerski na Pomorzu i zlot w Spale

W jednej z sal Okręgowego Ośrodka WF i PW odbyła się konferencja referentów prasowych przy Hufcach Harcerzy Pomorskiej Chorągwi. Reprezentowanych było 14 hufców. Referat „Znaczenie propagandy w krzewieniu idei harcerskiej“ wygłosił kier. ref. prasowego Komendy Chorągwi. Przy każdym hufcu powstaje referat prasowy, który zajmuje się stroną artystyczno-propagandową życia harcerskiego. Uchwalono ściśle współpracę i stały kontakt z redakcjami pism, celem informowania społeczeństwa przez prasę o wszelkich przejawach życia harcerskiego na poszczególnych terenach.

Celem ściślejszego związania harcerzy ze społeczeństwem uchwalono zorganizować „Tydzień harcerski“ na Pomorzu. Hasłem tygodnia „Przez dobry uczynek i serce zdobyć serca ludzi“.

Ze sprawozdań referentów prasowych ze wszystkich ośrodków miejskich Pomorza wynikało, że propaganda harcerstwa jest na dobrej drodze, co należy także zawdzięczać w dużym stopniu przychylnemu ustosunkowaniu się prasy do pracy referentów prasowych przy hufcach harcerskich.

W planie pracy na najbliższe miesiące uwzględniono przedewszystkiem propagandę Złotu Narodowego w Spale. „Uspokój Złot“ i zanieść wieść o nim w najodleglejszy zakątek Pomorza to jedno z najbliższych zadań referatw prasowych.

SS. „Kościszko“ odplynął do Nowego Jorku

Wczoraj o godz. 15 odplynął z Gdyni do Nowego Jorku odremontowany ostatnio transatlantyczny statek „Kościszko“, zabierając na swym pokładzie około 250 pasażerów oraz ładunek 500 t. drobnicy i pocztę. W drodze statek ten zawinie do Kopenha-

gi, gdzie zabierze dalszych pasażerów i ładunek. Przyjazd ss. „Kościszko“ do Nowego Jorku przewidziany jest około 18 bm.

Po powrocie z Nowego Jorku statek ten udaje się na pierwszą wycieczkę dalekąmorską na morze Śródziemne.

własnej sławy i zaszczytów, lecz bezimiennie dla sławy i potęgi Państwa.

Taka szła siła od tych słów i taka promieniowała pewnością i wiarą, iż uwierzyłem, że ci, co tak myślą i tak czynią — muszą zwyciężyć.

Jakżeż innego spodziewałem się obrazu, jakżeż innego sposobu myślenia i innej atmosfery, gdy szedłem do Ogniska, gdzie spotkało mnie tak radosne rozczarowanie. Cała moja „choleryczność“ rozwiała się w tym mocnym entuzjazmie ompiaków.

W ŚWIETLICY.

Zaprowadzono mnie jeszcze do świetlicy. Dość duży pokój, pośrodku którego stoi długi stół, cały zarzucony gazetami. Na małych stolikach rozłożono gry towarzyskie. Kilku ompiaków zaczytanych w gazetach, kilku innych gra w szachy i warcaby. Ci-cho tu, radośnie, spokojnie.

Siadamy, pp. Krupka, Slawik i ja. Rozmawiamy szeptem, żeby nie mać ciszy i nie przeszkadzać czytającym.

Gdy p. Slawik zapytał mnie o wrażenie z Ogniska, nie mogłem od razu odpowiedzieć. Tyle mi się słów cisnęło na usta, tyle myśli, tyle zachwyty... Stwierdziłem więc tylko jedno, że przyszłość należy do „młodych“ wychowanych w takich szkołach cnót obywatelskich, jak O. M. P., że młode pokolenie wyrosło w umiłowaniu najwyższego dobra, jakim jest dobro Państwa, w poszanowaniu pracy i w zrozumieniu siły, jaka z niej wynika, napewno osiągnie lepszą przyszłość.

Moji towarzysze nie odpowiedzieli mi.

W drugiej bolesnej rocznicy śmierci ukochanej Matki i Babki naszej ś. p. z Jagodzińskich

Stanisławy Bogatkowej
odprawiona będzie za spój Jej Duszy w kościeł N. M. Panny w Toruniu dnia 8 marca w piątek, o godz. 8 1/2 rano Msza św., na którą Znajomych i Zycielnych pamięci Zmarłej zapraszają w smutku pozostali
1906 córka, zięć i wnuki

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 6 marca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,29) —1,77; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,24) 1,10; w Przemyślu (San) (—1,22) —1,54; w Zawichocie (2,68) 2,48; w Warszawie (2,96) 2,84; w Wyszko-wie (Bug) (2,00) 1,85; w Pułtusku (Narew) 2,56) 2,54; w Płocku (3,13) 2,94; w Toruniu (4,23) 4,04; w Fordonie (4,09) 4,03; w Chelmie (4,00) 3,95; w Grudziądzu (4,29) 4,21; w Korzeniewie (4,69) 4,47; w Piekle (4,71) 4,46; w Teczewie (4,75) 4,46; w Einlage (3,58) 3,36; w Schiewenhorst (3,22) 3,08.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 5 i 6 bm. o godz. 7 rano, 0,3 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 5 bm. o godz. 7 rano — 8 st. C., a w dniu 6 bm. o tej samej godzinie — 9 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Milczeli, bo wiedzieli sami, co są warci; znali swą siłę i rozumieli, że ideały ich i dążenia są żywotne oraz, że organizacja ich ma wielką rolę do spełnienia.

Później p. Slawik mówi mi o bolączkach Ogniska. Opowiadał, że biblioteka nie skompletowana, że brakuje pism fachowych i sportowych, że są jeszcze braki w narzędziach. Niema szaf na książki, na sprzęt stolarski, za mało jeszcze ławek i stołów.

— „Ale musimy to zdobyć i sądzę, że zdobędziemy. Waleczymy teraz o najważniejszą dla nas rzecz, o radio. Trudno dziś pomyśleć o pracy świetlicowej bez radia — kończy p. Slawik.

— Jakże są plany na najbliższą przyszłość? — Zapytuję.

— Musimy teraz zająć się więcej sportem w Ognisku — mówi p. Krupka. Prowadzić będziemy gimnastykę i zaprawę lekko-atletyczną. Narazie mamy tylko sekcje lekko-atletyczną i bokserską. Na wiosnę rozpocznie pracę sekcja wioślarska, kajakowa i piłki nożnej.

I dużo jeszcze mówili mi o przyszłości o rozwoju, organizacji, o swej pracy.

Wyszedłem późnym wieczorem na ulicę, dalej bez przerwy błotnista, chłodna i obca. Nie czułem jednak już deszczu, nie słyszałem świstu wiatru, bo myślą i uczuciem zostałem w świetlicy niebieskich koszul O. P. M-u, a w uszach dźwięczała mi pieśń pracy ompiackiej i coś krzyczało w mej w duszy:

„My jesteśmy awangardą!“

Włodzimierz Nakwasł.

Dziek



w Bydgoszczy

czwartek
7
marcaKalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Tomasz — Piątek: WłodzisławPRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
w dniu 7 marca

Pochmurno i mroźno. Miejscami opady śnieżne. Silne wiatry miejscowe.

— **Wzburzony aptek** do dn. 10 bm. włącznie pełnia: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 6-82 i Apteka pod Złotym Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.— **Muzeum Szkolne**, ul. Warszawska 25 i ptr. otwarte codziennie w godz. 11-14 Obecnie wystawa rysunków, zajęć praktycznych, przedziałka i esperanta.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek i w sobotę „Golgota” B. Rošana.

W piątek „Siedmiu szwabów” Millöckera. Tania popołudniówka. W nadchodząca niedzielę o godz. 16-ej po cenach znizowanych ukaże się ostatni raz opera ludowa Millöckera „Siedmiu szwabów” pod batutą kap. Sillicha.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Bal w Savoyu”.
APOLLO: „Serce indyjskie”.
BALTYK: „Przygody podróżników” i „Dwaj pechowcy”.
KRISTAL: „Pan bez mieszkania”.
MARYSIENKA: „Przeor Kordecki”.
REWJA: „Rycerze stepu” i rewja.Informator
dla przyjeżdżających
do Bydgoszczy

Odjazd pociągów z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57
13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy
23,18.Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do La-
skowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13,
13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,10.Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.
Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46.
Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10,
21,55.Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45,
13,40, 18,10, 20,40, 22,25.Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,28,
18,54.Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe:
2,21, 18,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Kawiarnia Berendt. Wyborowa kuchnia, wymyślenie ciastka.

Restauracja — sala — Kowalskiego, dawalej Kleineria poleca się Towarzystwom na zebrania i imprezy.

Z miasta

— **Akademickie Koło Bydgoszczan** zawiadamia, że towarzystwa i związki, które chciałyby korzystać z bezpłatnych referatów — mogą się zgłosić z podaniem tematu życzonego referatu do dnia 19 bm. do Zarządu A. K. B., Poznań, Coll Minus, Wały Ważów 26.— **Koło Pracowników Oświatowych przy Inspektoracie Szkolnym** zorganizowało Sekcję Prelegentów, która m. in. zadaniami dostarcza prelegentów organizacjom społecznym. Sekcja zwraca się tą drogą do inteligencji bydgoskiej z prośbą o zgłaszanie chęci współpracy z Sekcją w charakterze prelegentów.— **Kurs P. W. Oficerów Rezerwy**. Zarząd Koła Z. O. R. przypomina członkom, którzy zapisali się na kurs P. W., że następne zajęcia odbędą się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 19 w Szkole Podchorążych.— **Pol. Tow. Krajoznawcze** zawiadamia, że Sekretariat wydaje nowe legitymacje, w miejsce tych, które z dn. 4 bm. utraciły swą ważność. Sekretariat PTK. przy ul. Libelta 5 czynny jest codziennie w godz. 11-13 i 17-18 za wyjątkiem niedziel i świąt.— **Organizacja P. W. Kobiet do O. K.** Sekcja Kulturalna - Oświatowa zaprasza członkinie na wieczór dyskusyjny w dniu 11 bm. o godz. 17 w świetlicy przy ul. Jagiellońskiej 15. Program wieczoru obejmuje referat p. t. „Praca społeczna i zarobkowa kobiet”.— **Koła III i IV w drugim Komitecie dzielnicowym BBWR.** Zebranie wspólne dn. 8 bm. o godz. 19 w salce Komitetu II, ulica Dworcowa 6 II ptr. Obecność członków i kan dydatów obowiązkowa.— **Czyj pies?** Komisariat I P. P. w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 5, pokój 46 komunikuje, iż przybłąkał się pies, rasy „Owczarek”. Po odbiór zgłosić się można w godzinach urzędowych.

Półkosie karnawałowe

Dziś, gdy głowy mamy posypane popiołem i rozpoczynamy drugi dzień pokuty — jedynie cichutko wspomnieć możemy o karnawale, no i o ostatkach. Ponieważ jednak w Bydgoszczy „podkociołek” cieszy się mniej więcej taką samą popularnością i

wzięciem, jak Sylwester, więc też godzi się o nim bodaj pokrótce wspomnieć.

A więc ostatki... Nie potrzeba zdaje się być bystrym obserwatorem, by bez wahania stwierdzić, że tegoroczne ostatki pędziły... ostatkami. Nic to, że przypadły one akurat „pięć minut po pierwszym”, na nie pocieszenia w rodzaju „że to już ostatni raz w tym karnawale”, albo „że trzeba przecież mieć coś do odpokutowania”. „Śledzi” urządzono kilka, a może nawet kilkanaście, ale nie były to tłuste matjasy, a raczej skromne szprotki. Kto zresztą zdołał odróżnić „tłusty wtorek” od chudej środy Popielcowej?

Swoją drogą dobrze, że się to wszystko raz już wreszcie skończyło. Możemy zacząć znów oszczędzać, jeżeli nie pieniądze, to przynajmniej siebie.

Z Muzeum Miejskiego

Obecna licznie zwiedzana wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego zbliża się ku końcowi. Wystawa zostanie zamknięta w niedzielę, 10 bm.

Od przyszłego tygodnia rozpoczynają się

P.B.K. w dniu imienia Marszałka Piłsudskiego

Z okazji Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy urządza w dniu 17 bm. o godz. 12,30 w Teatrze Miejskim uroczystą Akademię, pod nazwą „Żołnierz w hołdzie Wodzowi Narodu”. Na program poranka złożą się popisy zespołów świetlicowych 61 pp., 62 pp., 15 pal., 16 p. ul., 11 dak., CWT-Lot., 10 szwadronu Pionierów, 15 komp. Telegraficznej, 8 Kadry Samoch., Dywizyjnego Kursu Podchorąż-

przygotowana do wystawy najnowszych dzieł Apoloniusza Kędzińskiego oraz wystawy kopii Jana Zaluski z Warszawy.

Trzy rowery do odebrania
w II Kom. Policji Państw.

W II komisariacie policji przy ul. Wileńskiej 6 znajdują się trzy rowery męskie, pochodzące z kradzieży, które dzielni nasi posterunkowi „wyłowili” z rozmaitych spekulacji i melin paserskich. Kto zatem z byłych posiadaczy stalowych rumaków nie stracił do tej pory nadziei odzyskania skradzionych wehikułów — może się pofatygować do biura II komisariatu P. P. w godzinach urzędowych wraz z materiałem koniecznym do udowodnienia swej własności.

Jednego dnia dokonał dwóch
śmiałych kradzieży

Nie wiadomo pod którym numerem na ul. Gdańskiej skończyłby w dniu 3 stycznia br., 22-letni bezrobotny z zawodu, a złodziej z amatorstwa, Leon Grzędzicki, gdyby podczas kradzieży w domu nr. 6 na szkodę Lucji Petrol nie ujął go policjant. Jak się bowiem okazało, ujęty ptaszek za ledwie przed chwilą opuścił realność nr. 1 przy ul. Gdańskiej, gdzie okradł z garderoby mieszkankę tego domu, Annę Palasz.

W dniu przedwczorajszym Grzędzicki stanął przed obliczem Sądu Grodzkiego, tłumacząc się, iż właśnie i tak zamierzał zakradnąć swą wędrowkę po ul. Gdańskiej, gdy znalazł się niespodziewanie w objęciach policjanta. Nie kwestionując tych zapewnień skazano obiecującego młodzieńszka na pół roku więzienia.

Bilety na galowe przedstawienie

w dniu 19 marca nabywać można w Redakcji „Dnia Bydgoskiego”

Z ramienia Oddziału bydgoskiego Związku Legionistów Polskich, Redakcja naszego pisma rozpoczyna z dniem dzisiejszym sprzedaż biletów na galowe przedstawienie, jakie odbędzie się w dn. 19 marca br. z okazji Imienia I. Marszał-

ka Polski Józefa Piłsudskiego w Teatrze Miejskim.

Bilety w cenie od 25 groszy do 3,50 zł prosimy nabywać jak najwcześniej wprost w Redakcji „Dnia Bydgoskiego” przy ul. Marszałka Focha 12, tel. 22-18.

Afera nadużyć Czarnckiego
zatacza coraz to szersze kręgi

Dalsze aresztowanie trzech urzędników miejskich

W swoim czasie kilkakrotnie już donosiliśmy o ujawnieniu przez organa kontrolne Zarządu Miejskiego skomplikowanych nadużyć w Gazowni Miejskiej, dokonanych przez kilku urzędników, pozostających pod kontrolą p. inspektora Czarnckiego. W związku z wykryciem malwersacji aresztowano wówczas kilku urzędników, oraz b. inspektora Czarnckiego, wszczynając żmudne dochodzenia pierwiastkowe, które zdołają dopiero ustalić faktyczną wysokość sum sprzeniewierzonych. Na polecenie władz śledczych — wszystkie księgi do których mieli dostęp aresztowani urzędnicy poddano szczegółowej rewizji, badając w okresie kilkunastu minionych tygodni wątpliwe pozycje.

Badania te nie są jeszcze ukończone — a już dostarczyły tyle materiału obciążającego dla aresztowanych defraudantów, jak i ich współników, iż przed-

wczoraj z polecenia p. o. sędziego okręgowego śledczego Smlerchalskiego — dokonano dalszych aresztowań. Na podstawie ujawnionych dowodów zwolniono natychmiast z zajmowanych funkcji pracowników kontraktowych: Alojzego Wolnikowskiego, Romana Stróżyńskiego i Bernarda Dutkiewicza, co do których sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania.

Tak więc afera inspektora Czarnckiego rozszerzyła znów swe kręgi. Ile może ona jeszcze „niespodzianek” zawierać — trudno powiedzieć, gdyż do gruntownego zbadania stanu rzeczy pozostają jeszcze dwa roczniki ksiąg. Według obiegających pogłosek, których sprawdzić nie zdołaliśmy — wysokość ujawnionych dotychczas nadużyć w aferze Czarnckiego sięga kwoty 20.000 zł.

Skowronek nie będzie płacił

Nie zawsze mężczyzna jest winien...

Procesy o krzywoprzysięstwo popełniane w procesach cywilnych o alimenty przez mężczyzn nie należą niestety do rzadkości. Obserwacja tego zjawiska nie może jednak — jak się to okazało przed Sądem Okręgowym w dniu wczorajszym — doprowadzić do jednego wniosku, że winni są zawsze mężczyźni. Jeśli to było nawet smutną regułą, to i wówczas stwierdzić wypada, że zdarzają się także wyjątki.

W kwietniu ub. roku odbyła się przed sądem rozprawa cywilna pomiędzy Marjaną Gniot, a niejakim Skowronkiem, w wyniku której nieszczerzy Skowronek skazany został na płacenie alimentów. Oskarżycielka prywatna udowodniła bowiem, początkowo zdawało się niewzruszenie, że nikt inny jak tylko Skowronek jest ojcem jej pięknie dorastającej pociechy. Nie wiadomo bliżej dlaczego, ale Skowronek by-

najmniej nie zadowolony z takiego obrotu sprawy — w dalszym ciągu wypierał się ścianowo ojcostwa. Z tej też przyczyny odbyła się druga rozprawa, w której dla odmiany na ławie podsądnych zasiadła panna Marjanna, oskarżona o złożenie fałszywego zeznania pod przysięgą w poprzednim procesie, czyli o t. zw. zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Ponieważ podczas wczorajszej rozprawy okazało się, iż Marjanna Gniot dla przeprowadzenia swego sporu istotnie dopuściła się krzywoprzysięstwa, sąd wymierzył jej surową karę rocznego bezwzględnego więzienia.

Tak więc Skowronek został zrehabilitowany, stając się zarazem rzadkim wyjątkiem w tego rodzaju przykrych sprawach o podłożu... młodosnem.

Wołyń pod Szczecinem

Pierwsze daty historyczne Polski, 963 i 967, łączą się z walką o ujście Odry. W walce tej po stronie przeciwników Mieszka zaznacza się udział plemienia Wolinian czyli Wołynian. Od Wołynian prowadzi droga do grodu Wołynia i jego normańskiej wersji, Jomsborgu. Gdzie ten dawny gród znajdował się?

Wyjrzał on ostatnio z pod ziemi ukazując fragmenty słowiańskiej świetności tych stron.

O zagadnieniu tem, ilustrując wykład przeżroczami, będzie mówił w Bydgoszczy w dniu 10 marca prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski, który — jako pierwszy uczony polski — bawił w lipcu ub. r. na miejscu dokonywanych wykopalisk. Wykład prof. W., który nosi tytuł: „Tam, gdzie Odra trzema ramionami ku morzu sięga”, odbędzie się w auli Gimnazjum Humanistycznego o godz. 17,30.

Wstęp na wykład 30 gr dla dorosłych, 15 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

„Nad Słodką Rzeką”

Dziś wygłosi dyr. Seminarjum Zagranicznego ks. Posadze ciekawy odczyt dla młodzieży

Jak już donosiliśmy — w sali kina „Kristal” przy ul. Gdańskiej wygłosi dzisiaj dnia 7 bm. o godz. 15 odczyt ks. I. Posadze, rektor Seminarjum Zagranicznego. Odczyt ks. Posadze, znanego podróżnika, który spędził długi czas zwiedzając i pracując na terenie polskich kolonii w Brazylii, ilustrowany 200 oryginalnymi przeżroczami autora — zapowiada się niezwykle ciekawie. Dola i życie naszego emigranta wyrzuconego przez los daleko poza granicę naszej ziemi, za ocean, ukaże się w wyobraźni słuchaczy ks. Posadze na podstawie jego osobistych przeżyć i ciekawych ilustracji w niezmienniej formie, w całej swej żywotności i plastyczce.

Kto interesuje się sprawą naszych rodaków na obczyźnie, komu nie jest obojętne dola polskiego wychodźstwa w Ameryce — zjawi się dziś na odczycie ks. rektora Posadze.

Z turnieju „Szachów Strzeleckich”

Tegoroczny turniej „Szachów strzeleckich” dobiegł końca. W pierwszych dwóch dniach turnieju największą ilość punktów osiągnęli pp. por. Jerzy Makowski i por. rez. Ordża-Dawid, zeszloroczny mistrz. W wyniku decydującej rozgrywki — tytuł mistrza zdobył ponownie p. Ordża-Dawid, bijąc o jeden za ledwie punkt por. Makowskiego. Na trzecim miejscu uplasował się p. Wilhelm Schmiedt z Grudziądza.

Zaznaczyć należy, że „Szachy strzeleckie” zyskują sobie coraz to szersze grono zwolenników, ze względu na to, iż gra ta daje dużo emocji i rozrywki, a ponadto posiada dużo zalet dydaktycznych i jest jedną z interesujących gier towarzyskich.

Uciekł podczas transportu
do Dziekanki

W dniu 23 ub. m. na posterunku policji w Szubinie zgłosili się pp. Witold Przybora i Jan Jopek z Bydgoszczy (ul. Gdańska 52) donosząc, iż w czasie transportu umysłowo chorego 23-letniego Oskara Przybory, studenta Politechniki Warszawskiej samochodem, zbiegli on pomiędzy Wąsoszem, a Sobiejuchami do lasu. Mimo poszukiwań nie udało się zbiega ująć. Oskar Przybora zbiegł bez płaszcza, ubrany w marynarkę, z odkrytą głową.

Wykradli całe urządzenie
warsztatu ślusarskiego

Zam. przy ul. Ułańskiej 5 Józef Woźniakowski zgłosił wczoraj policji, iż do jego warsztatu ślusarskiego włamali się w nocy złodzieje, którzy skradli 12 ciężkich imadł ślusarskich, oraz szereg innych narzędzi. W jaki sposób włamywacze zdołali się uporać z transportem tak pokaźnego łupu bez zwrócenia na siebie uwagi — poszkodowany nie mógł wyjaśnić. Stratę swą oblicza p. Woźniakowski na 600 zł.

Wykryciem sprawców zajęła się policja.

Janowiec

— Z ważnego zebrania TCL. W dniu 20 lutego odbyło się przy niezwykle licznych udziałach członków doroczne walne zebranie TCL w Janówcu, na które z Centrali TCL z Poznania w charakterze delegata przybył ks. dr. Milik, który przy sposobności tej wygłosił interesujący referat na temat czytelnictwa powszechnego. Jak się okazało w świetle wygłoszonych sprawozdań Zarządu — ruchliwy Zarząd z prezesem p. nauczycielem Wiśniewskim na czele postawił sprawę czytelnictwa powszechnego w Janówcu na właściwym poziomie. I tak np. biblioteka miejscowa liczy już 820 cennych tomów, posiada 104 stałych członków, którzy łącznie wypożyczyli 3.043 książek. Dla obywateli pobawionych pracy i możliwości zarobkowania wydaje biblioteka TCL książki bezpłatnie. Budżet na rok bieżący zatwierdzono w sumie zł. 877,85.

WYWIAD BEZ PYTAŃ

Wiedza tajemna na usługach szarego człowieka czyli interwiew z jasnovidzem

Już od dłuższego czasu myślałem nad tem, z kimby to u nas „uciąć” wywiadzika.

Kto choć trochę zna Bydgoszcz, a pozatem zna się także na rzeczy — łatwo zrozumie, że sprawa to nietłwa. Bo i z kim i o czym przedewszystkiem gadać? Robiłem już wywiady z wysoko postawionymi osobistościami, głośnymi sportowcami, a nawet nieprzeciętnej jasności gwiazdami, na wyliczenie których jedynie prosta skromność mi nie pozwala. Pytałem się kiedyś doskonałego pływaka, który robił wpław Wisłą więcej kilometrów, niż niejeden globtroter piechotą — czemu się odżywia, że dysponuje taką masą siły i ciepłoty; podobnie zresztą pytanie zadałem jednemu z ciężkich atletów przybyłych do Bydgoszczy na międzynarodowy turniej zapasniczy, który codziennie w godzinach przedpołudniowych spieszył do Resursy z bochenkiem chleba pod pachą. O ile sobie dobrze przypominam pływak odzekał mi wówczas, że je wszystko na co ma w danej chwili apetyt i pieniądze, a siłacz wyjaśnił mi łagodnie, że nie ma rodziny na utrzymaniu, lecz bochenek chleba jada bez niczyjej pomocy i to w czasie pierwszego śniadania. Pytałem się pozatem któregoś z ważniejszych komisarzy powszechnego spisu ludności, czy wierzy w daty urodzenia podane przy spisie przez nasze panie i dziwiłem się, że jeden z wielkich naszych artystów (naprawdę wielkich — był tu w gościnnie), do golenia używa także żyłki, a pozatem kocha się tylko raz w miesiącu i rozchodzi za ledwie dwa razy rocznie. Z kim ja pozatem nie próbowałem wywiadow: z tramwajarzami ze trzy razy, z wszystkimi prawie przedstawicielami naszego rzemiosła, z właścicielami kawiarni wielkich i małych, a raz nawet z człowiekiem, który zawodowo trudnił się wkładaniem swej głowy w paszczę krokodyla, a w chwilach nadzwyczajnego humoru — palił fajkę pod wodą.

Wszystkie te tematy i możliwości ciekawych rozmów uważałem niestety już za wyczerpane i onegdaj właśnie, krocząc smętnie ulicą Gdańską rozmyślałem nad sposobem wybrnięcia z tej przykrej dla dziennikarza sytuacji. Czyż może więc ktokolwiek wziąć mi za złe, że gdy wyczytałem na wsuniętej mi na ulicy w rękę ulotce, że do Bydgoszczy „tylko na krótki czas” przyjechał jasnovidz — chiromanta — postanowiłem bez namysłu zrobić interwiew z jasnovidzem?

Mało, że postanowiłem, ale nawet przeprowadziłem! Coprawda był to mój najoryginalniejszy wywiad, gdyż nie zadałem memu interlokutorowi ani jednego pytania, a tylko sam jasnovidz mówił i to bardzo mało, bo zaoferował mi tylko złotówkę. Zanim jednak przekroczyłem wysoki próg przybytku wiedzy tajemnej — przeczytałem

raz i drugi otrzymaną ulotkę: „...mówi każdemu imię i nazwisko, choroby bez pytania i pisania, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość” (chiromanta naturalnie). Na samą myśl, że nie meldując się nawet, bez okazania legitymacji prasowej, powitany zostanie pełnym nazwiskiem, a do tego także imieniem, a najprawdopodobniej również z wymienieniem wszystkich tytułów i funkcji jakie honorowo pełnię w naszym życiu społecznym (m. in. jestem także zastępcą sekretarza i członkiem Komisji Rewizyjnej dwóch rokujących jak najlepsze nadzieje klubów sportowych) — zapaliłem się do wywiadu jak rzadko kiedy.

Pełen głębokiego szacunku dla reprezentanta wiedzy tajemnej — nieśmiało zapukałem wreszcie do drzwi, stanowiących według treści ulotki „wejście nie krępujące”, a nie słysząc odpowiedzi, po odczekaniu kilku sekund dla przyzwyczajenia — zdecydowanie przekroczyłem próg gabinetu jasnovidza. Kierując się edukacją wojskową postąpiłem

dwa kroki wprzód i jeden w bok od drzwi, poczem oddawszy nieśmiały ukłon w kierunku jasnovidza — zneruchomiałem w kornej postawie. Upłynęła dobra chwila, dla mnie długa jak wieczność, zanim siedzący w narożniku pokoju za biurkiem „nadezłówek” zechciał zwrócić na mnie swoje oblicze. Przyznam się, że w tym momencie poraż pierwszy wślizgnęła się do mojego serca nieufność: jasnovidz nie powitał mnie tak jak się tego spodziewałem, lecz tylko ruchem ręki wskazał mi krzesło. Później uprzytomniłem sobie, że gdyby mi w owej chwili wskazał drzwi — niewątpliwie uważałbym go dziś bez zastrzeżeń za istotę, dla której czerep pokryty owłosieniem nie stanowi najmniejszej zasłony dla myśli. Usiadłem na brzęku krzesła i znów upłynęła dłuższa chwila, nim ostatecznie zaczęła się rozmowa. Ciekawość dziennikarska pozwoliła mi w tym czasie zauważyć, że chiromanta nie pierze słych kosztów np. w „Radionie”, gdyż w takim razie ko-

Fatalne skutki przeoczenia sygnału kolejowego przez woźnicę

W dniu 17 października ub. roku na przejeździe kolejowym przez szosę Bronisławowo—Strzelno zdarzył się straszny wypadek, który jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie spowodował gróźniejszej katastrofy. Szosą tą w kierunku Strzelna jechał furmanką rolnik **Wacław Tomaszewski** z Bronisławowa powiatu mogileńskiego. Woźnica był tak mało obrotny, nieporadny, a pozatem nierozważny, iż nie zwrócił nawet uwagi na sygnał ostrzegawczy mijającego przejazdu pociągu. **Puszczony samopas konie przekroczyły już tor, gdy nagle z boku nadjechał pociąg, druzgocąc nieszczęsną furmankę dosłownie na drzazgi.** Ciężkavo myślący woźnica nie zdołał nawet wydać okrzyku trwogi, gdy wyrzucony potężną siłą zderzenia z siedzenia wykonał salto mortale, lądując stosunkowo bardzo nawet szczęśliwie opodal miejsca spowodowanej przez sie-

bie katastrofy. Cudem prawie ocalały również konie, a wóz nie spowodował wykołowania się pociągu, co pociągnęłoby za sobą niewątpliwie olbrzymie koszty i przykre dla kolei następstwa. **Jedynie przód parowozu został lekko uszkodzony.**

W wyniku drobiazgowych dochodzeń, które w zasadzie wykazały bezsporną winę spowodowania wypadku kolejowego przez Tomaszewskiego, zasiadł on w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Przewód sądowy potwierdził jedynie wniosek śledztwa, to też Sąd uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, skazał **22-letniego Wacława Tomaszewskiego jedynie za karygodne nieprzestrzeganie przepisów o ruchu na drogach publicznych na 3 miesiące aresztu, zawieszając mu warunkowo wykonanie kary na okres 3 lat.**

Smiertelne zatrucie mięsem w Bydgoszczy

Do cyklu nieszczęśliwych wypadków zatruciu potrawami w Bydgoszczy jakie zdarzyły się w ostatnim czasie w naszym mieście, przybył — jak się dowiadujemy — nowy wypadek. **Dnia 28 lutego mianowicie zmarła po spożyciu posiłku 23-letnia Anna Protasiewicz, zam. przy ul. Kozielskiego na Bielawkach.** Jak wy-

kazała przeprowadzona sekcja zwłok, ś. p. Anna Protasiewicz zmarła na skutek zatrucia nieświeżym mięsem.

Z jakiego źródła pochodziło zatrute mięso i czy uległo ono zepsuciu w domu, czy też Protasiewicz nabyła już niedająca się do spożycia mięso, dotychczas stwierdzić nie zdołano.

szła wyprałaby się niewątpliwie sama. Na szczęście dalsze obserwacje przerwał mi sam jasnovidz, objaśniając mnie pokrótce, lecz zwięźle ze swoim... cennikiem. Od sprawy 1 zł (przeznaczyć trzeba, że wiedza tajemna stoi dziś już do usług szarego człowieka), za opis przeszłości, czy teraźniejszości 3 zł, z takim, a takim dodatkowym wyjaśnieniem 5 zł...

— „A imię i nazwisko?” — przerwałem nieśmiało trzymając się poprzedniego zaniaru jak pijany płotu.

— „5 zł — rzecz na to jasnovidz — gdyż musiałbym wpaść w trans”.

Naturalnie jasnovidz w trans nie wpadł, gdyż wyłożyłem na stół tylko złotówkę. Ponieważ interesowałem się specjalnie ciągnięciem loteryjnym — na podstawie kabalistycznych obliczeń jasnovidza dowiedziałem się po uprzednim wyjawieniu daty urodzenia, że mam szansę wygrania stawki, czy wygranej pocieszenia w jednej z kilkunastu następnych loteryj, pod warunkiem, że wykupię cwiartkę podczas jednego z najbliższych szczęśliwych dni określonego miesiąca, pomiędzy godz. 10 a 11 przed południem. Co by się stało, gdybym się spóźnił o kwadransik — nie wiem, bo nie śmiałem zapytać o to jasnovidza. Najpewniejsze jest to, że w takim wypadku nie wygrałbym nic.

Po udzieleniu mi tej cennej informacji — jasnovidz wręczył mi drukowany horoskopowego losu, oświadczając wyraźnie, iż czyni to zupełnie bezinteresownie, dla reklamy. Z wdzięcznością skłoniłem głowę przed ludzkim uosobieniem siły nadludzkiej, a ponieważ jasnovidz pograżył się — tak jak przed wszczęciem ze mną rozmowy — w czytaniu, zrozumiałem, że nadszedł kres audjencji.

Gabinet jasnovidza opuściłem cicho, na palcach...

Pisząc ten wywiad, czułem najwyraźniej obawę. Medytowałem mianowicie nad tem, co będzie, gdy opis ten nie przypadnie do gustu jasnovidzowi. Na wszelki wypadek zastrzegłem sobie w Redakcji tajemnicę autorstwa. Po niewczynie jednak zrozumiałem, że jestem i tak zgubiony. Spojrzałem bowiem raz jeszcze na otrzymaną na ulicy ulotkę i z przerażeniem przeczytałem, że jasnovidz także „odgaduje listy anonimowe, kto pisał”.

Nic mnie więc już nie uratuje. Skończyłem się!
(czek.)

Polonja — Gryf

Tegoroczne piłkarskie zawody o mistrzostwo Pomorza zapoczątkują w najbliższą niedzielę dwa najsilniejsze zespoły piłkarskie Pomorza, a mianowicie: Polonja Bydgoszcz, kilkoletni mistrz naszego okręgu i Gryf, obecny mistrz.

Piękna gra Polonji, znana toruńczykom z zawodów mistrzowskich ubiegłych lat z pewnością zadolali wszystkich miłośników tegoż sportu. Gryf wystawi na powyższe zawody najsilniejszy skład. Zawody odbędą się na stadionie wojskowym przy Szosie Bydgoskiej. Początek o godz. 15.

M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Naturalnie bezpodstawnie — zauważył po swojemu sierżant.

— Bezpodstawnie — odparła i orjentując się z opóźnieniem w jego aluzji, powtórzyła ostro: — Bezpodstawnie! — zielone oczy zamigotały drapieżnie. — Najzupełniej bezpodstawnie kochany panie. Proszę o tem pamiętać.

W tym momencie zwróciłam po raz pierwszy uwagę na lukę w górnym rzędzie jej ślicznych zębów, spowodowaną wypadkiem samochodowym, który spowodował ją do naszego szpitala. Skaleczenie ust zgoiło się prędko, ale luka została, gdyż pani nie mogła dotąd być u dentysty. Zastanowiło mnie to, że do tej chwili nie zauważyłam tego defektu, chociaż tyle razy z nią rozmawiałam i wiedziałam, że miała wybity ząb.

Zacząłem walczyć z jakimś mętłem przypuszczeniem.

— A co pani wiadomo o nieporozumieniu męża z Piotrem Melady? — zapytał znów sierżant.

— Wszystko — odparła chłodno Ina.

— Wszystko? Więc proszę mówić.

Mętne przypomnienie wyjaśniło się jak niebo, zamiecione wiatrem. Udając, że idę po wodę, wysunęłam się do la-

zienki. Na półeczce nad umywalnią tkwiło za dużą butelką z zieloną solą kąpielową kilka pakietków gumy do żucia. Oczywiście białej. W koszu pod półeczką leżały żute kawałki, takie same jak ten, który sierżant znalazł przylepiony do rękawa zabitego.

Jakże ja mogłam tego nie zauważyć? Próżna i dbała o swój wygląd kobieta zatykała stale lukę w zębach kawałkiem białej gumy. O mało się nie roześmiałam! Ileż ona musiała mieć z tem kłopotu, jak manewrować językiem, żeby guma siedziała na miejscu, nie przylepiała się do papierosa i nie przeszkadzała w mówieniu.

Prawdopodobnie używała jej tylko w razie, gdy ktoś miał ją odwiedzić i tego wieczora została zaskoczona. Zgarnęłam żute kawałki na kawałek papieru, zawinęłam i wróciłam do pokoju.

— Wiem wszystko o tem nieporozumieniu i mogę panu powiedzieć — mówiła właśnie Ina Harrigan.

ROZDZIAŁ XIII.

— Poszło im o Dione, żonę Courta. Urwała, popatrzyła na doktora i sierżanta i poprawiwszy sobie poduszkę, ciągnęła swobodnie:

— Zaczęło się to jakieś pięć lat temu, w trzy lata po moim ślubie z Harriganem. Wiedziałam o tem od początku, ale się tem nie przejmowałam. Dziwiłam się tylko, co jemu się w niej podobało. Zawsze była blada, mizerna, zimna jak ryba i taka jakaś roztrzępana jak warjotka. Nie wiem, co Leo w niej widział, nie wiem nawet, jak daleko zaszły sprawy między nimi, chociaż pewnie daleko. W końcu ojciec Melady dowiedział się prawdy; zrobiła się straszna awantura: Piotr wymówił mężowi dom, a córkę wydał za kuzyna... Leo dołrze na tem wyszedł. Dione mu się już znudziła. Nic dziwnego, taka galareta z nerwami, a bez odrobiny rzetelnego temperamentu. Ale rezultat był taki, że Piotr z nim zerwał. Dużo o tem plotkowano, chociaż nikt nie wiedział prawdy. Jeden Court mógł się domyślić.

Sierżant Lamb, który słuchał tego opowiadania z pewnym zakłopotaniem, chrząknął i zapytał:

— Więc co pani sądzi? Że ta kłótnia mogła być powodem zabójstwa?

— Nie wiem. Jeżeli tak, to zabili się nawzajem.

— Czy pani Dione bardzo się... tego... gniewała?

— Że jej zabroniono romansu z moim mężem?

— Właśnie... właśnie...

Sierżant nie musiał być przyzwyczajony do tego rodzaju otwartości u tak zwanych porządnych kobiet Papierosy

Iny, jej umalowane usta, koronkowy negliz, brak żalu po śmierci męża i drastyczna szcerość zrobiły na nim takie wrażenie, że uznał ją za zdecydowanie upadłą kobietę. Ja osobiście posądziłam ją przedewszystkiem o spryt, dyskrecję i zimną głowę. Co się tyczy jej cnoty, to mało mnie to obchodziło. Mogła być cnotliwa i mogła nie być. Myślałam o rozpaczy Nancy i pragnęłam, żeby plotki, dotyczące stosunku Ladda z piękną klientką, okazały się nieprawdą.

— Nie wiem — ziewnęła. — Nie wiem. Leo był wściekły, pewnie dlatego, że dał się przylapać.

Doktor Kunce poruszył kwestję zaginionej formuły i sierżant sygnął nową serją pytań. Ale Ina wiedziała tylko tyle, że taka formuła istniała i że Harrigan o niej wiedział.

— Może Leo zamierzał ją sobie przywłaszczyć — rzekła swobodnie. — Komu jak komu, ale Piotrowi Melady'emu chętnieby podstał nogę. Ale nie wiem. Mnie to nie kusilo. Ladda również.

Więcej sierżant z niej nie wydusił. Pomimo to czułam, że wbrew wszelkiej brawurze, była w strachu. Mogła mu się wykręcać do czasu, ale była za mądra i za doświadczona, żeby się nie orjentowała, że będzie musiała w końcu skapitulować i wyznać całą prawdę. Jeżeli miecz wisiał nad głową Ladda, to i z nią było krucho.

iąg dalszy nastąpi.

Z całego kraju

BEZROBOTNI Z OKRĘGÓW PRZEMYSŁOWYCH PRZESIEDLAJĄ SIĘ NA KRESY WSCHODNIE.

W Dąbrowie Górniczej odbyło się zebranie bezrobotnych, którzy zadeklarowali swój wyjazd na kresy.

Jak wiadomo podjęta została wielka akcja osiedlenia bezrobotnych z miast przemysłowych na Kresach.

W Dąbrowie zgłosiło gotowość wyjazdu 212 bezrobotnych. Prace przygotowawczo-kolonizacyjne zostały już podjęte. Doniosłym tym planem zainteresowały się władze.

Na zebraniu wybrano delegatów, którzy udadzą się na Kresy, celem obejrzenia przeznaczonych pod parcelację majątków.

W drodze na Kresy delegacja zatrzyma się w Kielcach i przedstawi woj. Działoszowi stan akcji z prośbą o poparcie.

Akcja osiedleńcza objęta już Zagłębie i Śląsk.

8.305 MOTOCYKLI W POLSCE Z TEGO 3398 W WOJEWÓDZTWACH ZACHODNIACH.

Według ostatnich danych na 1 stycznia rb., na terenie całej Polski zarejestrowanych jest 8.305 motocykli, z tego 1.357 w Warszawie, 1.301 w woj. poznańskim, 1.256 w śląskiem, 841 w pomorskim, 700 w łódzkim, 644 w krakowskim, 459 w warszawskim, 448 w lwowskim, 350 w kieleckim, 225 w białostockim, 170 w lubelskim, 149 w wileńskim, 120 w wołyńskim, 99 w stanisławowskim, 68 w tarnopolskim, 64 w poleskim, oraz 54 motocykle na terenie woj. nowogródzkiego.

SPŁONEŁA ŻYWCEM.

W fabryce świec „Express” przy ulicy Kupieckiej w Białymstoku robotnica Julja Chmara zbliżyła się do kotła, w którym przetapiano parafinę, wskutek czego zapaliła się na niej sukienka przepojona tłuszczami. Z pomocą nadbiegli dwaj robotnicy, którzy również doznali ciężkich oparzeń. Przewieziona do szpitala Chmara wkrótce zmarła.

Groźny pożar w Chełmży

W ubiegły poniedziałek na strychu domu nr. 22 przy ul. Chełmińskiej w Chełmży w powiecie toruńskim powstał groźny pożar, który niemal doszczętnie zniszczył całe pierwsze piętro domu wraz z urządzeniem mieszkalnym oraz strych.

Ochotnicza Straż Pożarna ugasiła ogień po przeszło 3-godzinnej pracy. Straty, wyrządzone przez pożar, przekraczają kwotę 400 zł. Dom, który jest własnością p. Władysława Lewandowskiego z Torunia, nina był ubezpieczony.

Przyczyna pożaru nie jest znana.

NIEBEZPIECZNY ZJAZD NARCIARZY.

W Tatrach wydarzył się onegdaj wypadek, który na szczęście skończył się szczęśliwie. Gdy pod Zawrat zjechała grupa narciarzy w składzie 11-tu officerów, w tym momencie oderwała się spod przełęczy większych rozmiarów lawina, która porwała za sobą wszystkich 11-tu narciarzy, zmiatając ich w dół. Zjechali oni z lawiną aż

pod Zmarzły Staw, zdołali jednak dzięki przytomności, wydobyć się spod zwałów śnieżnych.

POWIESIŁ SIĘ Z ROZPACZY.

W Łodzi powiesił się 59-letni kupiec Fiszal Grinbaum, który w ostatnich miesiącach zbankrutował i pozostał bez środków do życia.

Spóźniony powrót z wojny światowej Po 20 latach wrócił do rodzinnej wioski

We wsi Galewice pod Wieruszowem w woj. łódzkim sensacją wywołał niespodziewany powrót po 20 latach nieobecności Jana Kozłowskiego.

Będąc młodzieńcem, Kozłowski wcieleny został w 1914 r. do armii rosyjskiej. Walczył na froncie niemieckim, przeszedł piekło rewolucji bolszewickiej, a w roku 1918 został przez władze sowieckie aresztowany za przynależność do organizacji polskiej.

Wraz z setkami innych Polaków zesłano go na wyspę Sachalin. Tam w strasznych warunkach na zupełnym odludziu żyło kilkuset wygnańców, lecz wskutek niezwykle ostrego klimatu liczba ich z roku na rok malała.

Byliby niechybnie wyginęli wszyscy,

nikt bowiem o nich się nie troszczył, gdyby nie pewien lotnik amerykański, który wskutek uszkodzenia motoru musiał lądować na Sachalinie w pobliżu osiedli zesłańców.

Powróciwszy do Ameryki zainteresował miarodajne czynniki losem wygnańców, a te skolei zwróciły uwagę władzy sowieckiej na ich los. Dzięki amerykańskiej interwencji zesłańców zwolniono.

Kozłowski wyruszył w pieszą podróż przez Azję i Rosję europejską. Uciążliwa wędrówka trwała okrągły rok. Przywiózł on podzwornienia dla rodzin podobnych sobie zesłańców, którym brak sił i środków nie pozwolił na kontynuowanie wędrówki, tak, że chwilowo zatrzymali się oni jeszcze w Sowietach.

Zemsta porzuconego męża Oblał żonę kwasem solnym

Szofer Franciszek Jasina w Wielkich Hajdukach zgłosił się do komisariatu policji, oświadczając, że oblał swą żonę kwasem solnym.

Jasinowie od dłuższego czasu żyli z sobą w niezgodzie. Powodem niesnasek rodzinnym był lekki tryb życia młodej małżonki. Wreszcie żona porzuciła męża i przenieśli się do mieszkania swej znajomej pozostawiając na barkach męża wychowanie trojga małoletnich dzieci.

Porzucony mąż, kierowany troską o dzieci, zwracał się do niej kilkakrotnie listownie, nakaniając ją do powrotu do domu, aż wreszcie, uplanował zemstę.

Kupił butelkę kwasu solnego, udał się do mieszkania żony, wywołał ją na korytarz i tam w czasie kłótni oblał ją żrącym płynem.

Jasinowa, wijąc się z bólu, upadła na ziemię i w stanie bardzo groźnym, została przewieziona do szpitala.

W sprawie licytacji dóbr Kozłowski i Małe Soleczniki

W związku z artykułami, zamieszczonymi w roku zeszłym w znacznej części pism krajowych w sprawie licytacji dóbr Kozłowski p. Dziewickiego i Małe Soleczniki p. Mianowskiego dokonanej przez Wileński Bank Ziemi, dowiadujemy się:

1) że Wileński Bank Ziemi, niezależnie od wyjaśnień swoich, zamieszczonych w prasie, przedstawił odnośne akta członkom swojej komisji rewizyjnej i komisarzowi rządowemu, którzy w pro-

tokóle z 4 września 1934 roku stwierdzili, że zarząd Banku przeprowadzając licytację wymienionych dóbr działał nie tylko zgodnie z prawem i interesami Banku, ale również zgodnie z etyką i

2) że dochodzenia prokuratorskie wszczęte przez pp. Dziewickiego i Mianowskiego zostały umorzone z powodu braku cech przestępstwa, o czym odnośne władze sądowe zawiadomiły Bank pismami z 22 grudnia 1934 i z 1 lutego 1935 roku. (1897)

Programy radiowe

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA Piątek, 8 marca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Po- budka do gimnastyki. 6.35 Gimnastyka. 6.50, 7.37 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bleż. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Muzyka popul. (płyty). 12.50 Chwilka dla ko- biet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Zespół salon. P. Fynasa i Z. Ledgrmana. 13.50 Wiadom. o ekspozycji polsk. 13.55 Przegląd gieldowy. 15.45 Audycja ope- relkowa z Wilna. 16.30 „Marec na niebie i ziemi”. pogawędka przyrodnicza, w oprac. dr. F. Burde- kiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i prof. St. Sumiń- skiego. 16.45 Fragmenty z op. „Hrabina” St. Mo- niuszki (płyty). 17.00 „Dyskutujemy”: „Przełom psy- chiczny u dojrzewającej młodzieży”, wygl. W. Pia- szyńska. 17.15 R. Schumann: Kwartet fortep. Es- dur op. 47. 17.40 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rekęsa ze Lwowa. 18.10 Fragment z „Dziadów” Mickiewicza. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Luigi- ni: Balet egipski (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Skrzynka poczt. roln.”, omówi inż. W. Tar- kowski. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sportowe ogólnopolskie. 19.35 Koncert z Katowic. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Jak spędzić świętów?” 20.05 Pogadankę muzyczną wygl. dr. E. Elsenrów- na. 20.15 Koncert symfon. z Filharmon. Warsz. Wyk.: ork. Filh. Warsz. pod dyr. K. Wilkomińskiego, Chór Świętokrzyski oraz soliści: O. Ilwiczka (fortepian), S. Golberg (skrzypce). 22.30 Recytacja poezji. 22.45 „Higiena młodej dziewczyny”, wygl. dr. M. Kaspe- rowiczowa. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05—23.30 Muz. salonowa z płyt.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Zapowiedź pro- gramu. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy i z Krakowa. 13.55 Przegląd gieldowy. 14.00 Muzyka popularna (płyty). 1) Fr. Poppy: Orientale — suita (ork.). 2) Ketelbey: Na perskim rynku (organy). 3) Malorosyjski taniec kokozów, Krakowiak (ork. dę- ta). 14.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 1) Be- natzki: Potpourri z kom. muz. „Rozkoszna dziew- czyna”. 2) Wiehler: Wszystko już wiem (ork.). 2 a) Kurpiński: Caluje rączki, b) Karasiński: Sierota, 4 a) Hill-Wlast: Ostatnia jazda (chór Eryana), b) Wrubel-Wlast: Kolyzj mnie do snu. 15.45—18.30 Transm. z Wilna, z Warszawy i ze Lwowa. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Recital śpiewaczy F. Fer- kowskiej-Kryszewiczowej (spor.) akomp. prof. I. Kurpiusz-Stefanova. Pieśni wiośnie: 1) Martini: Piacer d'amor, 2) Pietro Cimara: Fiocca la neve, 3) Respighi: Nelbie. Pieśni polskie: 1) Zarzycki: Po- cóż się serce rozdziera, 2) Czesław Marek: Pieśń dziewczęca, 3) Perkowski: Kojanka. 19.07 Pro- gram na dz. nast. 19.15 Wiadom. gospod. 19.25 Wiadom. sportowe z Pomorza. 19.30—20.00 Transm. z Warszawy. 20.00 Jak spędzić święto — wygl. p. H. Gąsiorowski. 20.05—23.05 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Praga. Koncert symf. 17.00 Bukareszt. Mu- zyka lekka. 17.20 Lipsk. Muz. współczesna. 17.30 Bu- dapeszt. Koncert symf. 17.40 Wiedeń. Recital śpie- waczy. 18.15 Londyn. Nat. Muzyka lekka. 18.30 Ber- lin. Pieśni Brahmsa. 18.45 Lipsk. Wesole melodie. 19.00 Berlin. Wesole słuchowisko. 19.00 Koenigswnst. Koncert wycieczkowy. 19.05 Lahh. Koncert symfon. 19.20 Budapeszt. Recital fort. 19.30 Wiedeń. Melodie Straussa. 19.30 Praga. Wesola audycja. 19.30 Brno. Koncert ork. wojskowej. 19.30 Leningrad. Koncert symf. 19.35 Brańslawa. Pieśni rosyjskie. 20.00 Mo- skwa (Kom.). konc. symf. 20.10 Bukareszt. Koncert symf. 20.10 Kopenhaga. Muz. organowa. 20.15 Kró- lewiec. „Turandot”, opera Jensena. 20.45 Rzym. Kon- cert solistów. 20.15 Wiedeń. „Lanval”, uwert. Rimal- diniego. 20.50 Koszyce. Śląskie pieśni weselne. 21.00 Brno. Koncert symf. 21.00 Mediolan. Koncert symf. 21.00 Bruksela. Muz. belgijska. 21.00 Kolonia. Wesoly wieczór. 21.00 Monachium. konc. solistów. 21.00 Sztuttgart. Koncert wicz. 21.25 Poste Parleien. Ope- rełka. 21.80 Londyn. Nat. Symfonia Rubinsteina. 21.45 Frankfurt. Muzyka ludowa. 22.00 Stockholm. Muzy- ka lekka. 22.20 Frankfurt. Koncert wokalny. 22.30 Wiedeń. Koncert kompozytorski Sergiusza Prokofje- wa. 22.50 Budapeszt. Koncert wicz. 22.50 Wrocław. Muzyka tan. 23.00 Frankfurt. Słuchowisko. 23.00 Mo- nachium. Muzyka lekka. 23.00 Hamburg. Muzyka nocna. 23.00 Kopenhaga. Muzyka tan. 23.20 Londyn. Nat. Koncert sol. 24.00 Sztuttgart. Koncert nocny.

W piątek, dnia 8 marca 1935 r. o godzinie 9-tej rano, odbędzie się w Kościele Serca Jezusowego

w Gdyni

nabożeństwo żałobne

za spokój dusz tragicznie zmarłych.

ś. p. kapitana Ż. M.

ś. p. maszynisty I. kl.

ś. p. marynarza

ś. p. palacza

GUSTAWA ŁAWCEWICZA

LEONA DUDZIŃSKIEGO

PIOTRA BARTOSZEWICZA

MICHAŁA BORÓWKI

o czem zawiadamiają Krewnych, Kolegów i Przyjaciół Zmarłych

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółki Akcyjnej „Żegluga Polska” w Gdyni

Dobrowolna licytacja

towarów żelaznych, artykułów hudo- wianych, narzędzi rolniczych itp.

odbędzie się w dniu

12 marca 1935 r. o godzinie 8-mej w dawn. składzie żelaza firmy T. Rochon w Chel- mży, przy ul. Chełmińskiej nr. 10.

Zwraca się uwagę na możliwość taniego i ko- rzystnego zakupu.

Zarządca masy upadłej.
f-my T. Rochon w F. Rochon.

1958

KONKURS

Gmina miasta Grudziądza sprzeda w drodze kon- kursu najwięcej dającym około 1,35 ha gruntu wraz z domem mieszkalnym i szopą z nieruchomości Leśny - Dwór, położonej przy ul. Wiktorjusza obok koszar Szkoły Lotniczej. Zamknięte oferty z napisem: „Oferta na kupno gruntu z nieruchomości Leśny - Dwór”, należy składać do dnia 23 km. godz. 12-tej w Ratuszu, pokój 318, gdzie udziela się także bliższych informacji. Dla zabezpieczenia o- ferty należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej wadium w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy, a dowód wpłaty dołączyć do oferty. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub też nieuwzględnienia żadnej oferty.

Zarząd Miejski.

1977

HALA TARGOW — GDANSK

Turniej zapasniczy o wielką nagrodę Narodów
5 emocjonujących walk 5
Weinura — Köhler, Krüger — Gebhardt, Schikat — Tornow,
Schutz — St. Mars, Green — D. Oltweira 1864

1959

Udzielam

tanio korepetycji i

lekcyj

francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na forte- pianie. Adamska, Toruń. Sukienicza 4!

6338

Do tutejszego rejestru handlowego wciągnięto następującą firmę: Wincenty Nowak w Tucholi a jako właściciela firmy kupca Wincentego Nowaka w Tucholi.

Tuchola, dnia 18 stycznia 1935 r.

Sąd Grodzki.

TORUŃ

MUNDURY
strzeleckie . . . 11,00
rezervistów . . . 12,00

CZAPKI
strzeleckie . . . 1,90
rezervistów . . . 2,90
Powst. i Woj. . . 3,50
harcerskie . . . 2,40

PASY
żołnierskie . . . 1,35
harcerskie . . . 0,55

SPORT-BŁOCH
TORUŃ
KATARZYŃSKA 5 TEL. 12-76
1654

Wszyscy mówią,
że najtańszy

krawat

kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16
Co tydzień nowe desenie

Specjalna wytwórnia

ubiorów wojskowych
E. Ronk, Toruń, Małe Garbary 13. Wykonanie solidne. Dogodne warunki. 1585

Samochód

półciężarowy „Ford“, karoseria autobusowa, natychmiast do sprzedania. Informacje: Okręg L. O. P. P., Toruń, Sukiennicza 4. w godz. 9—14 i 17—20. 1949

Dla piwoarzy!

duża 1/2 ltr. bomba „OKOCIMA“ 0,60. **HUNGARIA**, Toruń, ul. Prosta 19. 1998

Potrzebna

kasjerka z kaucją i barówką do baru. „Restauracja Orzeł“ Toruń, Mostowa 17. 1935

Reklamowo!

Sprzedajemy tanio kuchnie od 80,— zł. sypialnie „ 280,— „ jadalnie „ 480,— „ Skład Mebli Toruń, Prosta 5 547

Sypialnia

dębowa w dobrym wykonaniu, modna, okazynie sprzedam. Toruń, Wola Zamkowa 7-11 stolarnia. 1962

„REKORT“

Przepisuje na maszynie wszelką pracę biurową, reklamacje, wnioski, szybko, tanio. Stary Rynek 12 pod dworzec parter, Toruń.

Za długi

pobrane w moim imieniu oraz żony Jadwigi Paszkiewiczowej zam. w Toruniu, która mnie opuściła, nie odpowiadam. Zygmunt Paszkiewicz.

Mieszkanie

czteropokojowe, łazienka, pokój dla służącej, i piętro, od 1. 4. do wynajęcia. Georg Doehn, Toruń.

Naprawę wszelkich

MASZYN ROLNICZYCH skutecznie szybko i tanio **Firma „PEDAB“** w Toruniu, ul. Koszarowa 15/17 (1039)

Przeprowadziłem się na ul. Gdańską 27.

Dr. med. Chełkowski

1983 Bydgoszcz — Telef. 13.

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY
Wydział IX — Oddział Drogowy

ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“ na wykonanie napraw bruków, na dostawę i dowóz żwiru na ulice i szosy w granicach miasta Bydgoszczy, na dostawę furmanek i koni dla prac miejskich, do przewozu materiałów budowlanych w granicach miasta Bydgoszczy, przewozu koksu na stację wodociągową, odfwkę osadów kanalizacyjnych i na dostawę żużla.

Powyższe roboty względnie dostawy mają być wykonane w roku budżetowym 1935/36.

Kosztozysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych począwszy od 8 marca 1935 r. za opłatą 2 zł w Oddziale Drogowym, ulica Jagiellońska nr. 54, gdzie udzielać się będzie również bliższe informacje. Oferty należy składać w Registraturze (gmach Gazowni) w terminie do 18 marca 1935 r. godz. 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególniej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium mianowicie:

- a) za naprawę bruku 1.250,— zł
- b) na dostawę żwiru 200,— zł
- c) na dostawę furmanek do zwózki materiałów budowlanych 200,— zł
- d) na zwózkę koksu i osadu kanalizacyjnego 600,— zł
- e) na dostawę żużla 200,— zł

Zarząd Miejski w Bydgoszczy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcie żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 6 marca 1935 r.

Za prezydenta miasta:

Naczelnik Wydziału IX

(—) Inż. Ed. Tuhielewicz,

Radca Budownictwa Magistratu.

Zlecenie Nr. 299/S. 1992

3 pokoje z kuchnią

i przynależnościami poszukuje urzędnik państwowy od 1. IV. 35. lub zaraz. Oferty do „Dnia Pomorskiego“ Toruń.

Z powodu

objęcia hotelu, sprzedam dobrze zaprowadzoną wytwórnię turek papierowych. Zgłoszenia: Wejherowo, ul. Pierackiego 33, Filiński. 1948

GRUDZIĄDZ

3-4 pokojowe mieszkanie natychmiast do wydzierżawienia. Wiadomość, Grudziądz, Pierackiego 26, m. 3. 1979

Brunon Żubka

handel skór Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80

HURT DETAL

polecia Gobeliny plusze drele sprężyny: gorty trawy indyjskie szpagatw oraz wszelkie przybory tapicerskie 1446

Instalacje elektryczne!

Reparacje aparatów elektr. motorów, akumulatorów, radioaparatów, solidnie i korzystnie. Zakłady-Elektrotechniczne F. MACIEJEWSKI, Grudziądz, Mickiewicza 12, tel. nr. 18-16. 895

TCZEW

5-pokojowe mieszkanie

z wszelkimi wygodami na I piętrze, od 1. IV. do wynajęcia. A. Bernacka Tczew, Kościuski 14. 1993

STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI NIEMUCHOMOŚCI
w Grudziądzu
(prawnie zarejestrowane)
zaprasza członków założycieli na

I. Ogólne Zebranie
(Walne Zebranie), które odbędzie się w dniu 15 marca 1935 r. o godz. 19-tej w lokalu restauracyjnym Teatru Miejskiego. Obecność wszystkich członków założycieli obowiązkowa.
Po walnym zebraniu odbędzie się posiedzenie nowo wybranego Zarządu celem przyjęcia zgłoszonego 1976

OBWIESZCZENIE O PRZYMUSOWEJ SPRZEDAŻY NIEMUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzędujący w Łabiszynie przy ulicy 11 Stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 17 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z zabudowań gospodarczych oraz roli wraz z przynależnościami, położonej w Ostałkowskiej Strudze, powiecie szubińskim, województwie Poznańskim, zapisanej w księdze wieczystej Ostałkowo, Struga tom 1, wykaz liczba 35, obejmującej powierzchnię 1.021,13 ha, która stanowi własność rolnika Michała Jurka i tegoż żony Marjanny z domu Maćkowiak w Ostałkowskiej Strudze, powiat Szubin.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 7.040,—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 5.280 zł.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie 704,— zł, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Ze prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Ze w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Łabiszyn, dnia 27 lutego 1935 r. 1981

(—) Chrzanowski,
komornik Sądu Grodzkiego Łabiszyn.

9. N. 7/81. 1957

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat firmy Pepege, Polski Przemysł Gumowy S. A. w Grudziądzu, zwołuje się ogólne zgromadzenie wierzycieli na dzień 9 marca 1935 r. godzina 10 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. 6.

Grudziądz, dnia 26 lutego 1935 r.
Sąd Grodzki:
(—) Salicki.
Zgodność wypisu poświadczają:
Grudziądz, dnia 4 marca 1935 r.
Sekretarz Sądu Grodzkiego.

Adwokat Marszałek, Grudziądz
Adwokat Dr. Maksymilian Schönbach,
Warszawa, Służewska 5.

PROPOZYCJE UKŁADOWE FIRMY „PEPEGE“,
Polski Przemysł Gumowy, Sp. Akc. w Grudziądzu.

- 1) Zmniejszenie sumy długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli o 30 proc.
- 2) Spłata zmniejszonego długu ma nastąpić w terminie lat dwóch, licząc od dnia uprawomocnienia się uchwały zatwierdzającej układ zapobiegawczy, w terminach następujących:
 - po upływie 6-ciu miesięcy 5 proc.
 - po upływie 9-ciu miesięcy 5 proc.
 - po upływie 12-tu miesięcy 5 proc.
 - po upływie 15-tu miesięcy 10 proc.
 - po upływie 18-tu miesięcy 10 proc.
 - po upływie 21-nu miesięcy 15 proc.
 - po upływie 24-ch miesięcy 20 proc.
- 3) Jako rękojmią zabezpieczającą wykonanie objętych powyższym układem zobowiązań ma służyć ograniczenie dłużniczeki w zarządzaniu i rozporządzaniu majątkiem, zwłaszcza nieruchomościom, na czas wykonywania układu oraz dodanie dłużniczeki nadzórzy z ramienia wierzycieli.
- 4) Od dnia ogłoszenia odroczenia wypłat żadne procenty ani koszty nie doliczają się.
- 5) Powyższymi propozycjami nie są objęte należności wymienione w artykule 19 i 34 rozporządzenia.

(—) Dr. Schönbach.
(—) Marszałek.
Nr. 156.

Ostatnie słowo techniki

Philips 33A i Philips „Junior“
Trójka Philipsa „Junior“
tylko nieco droższa od najtańszych
Cena za gotówkę zł 225.—
Na raty zł 255.— Wpłata zł 55.—
reszta na 10 rat miesięcznych po zł. 20.



Nabyć możesz w firmie:
B. WOJEWSKI, WEJHEROWO, ul. Sobieskiego 2
GOŃNIA, ul. Starowiejska 26.
1698

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowej na stacji Simonsdorf z terminem objęcia w dniu 1 czerwca 1935 r.

1) Osoby ubiegające się o tę dzierżawę, mają wnieść oferty z dołączeniem życiorysu, poświadczenia obywatelstwa oraz odpisów świadectw najpóźniej do 10 kwietnia 1935 do godz. 10.

2) Oferty z oznaczeniem cyfrowym i słownym oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego należy składać w Toruńskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 63 w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na dzierżawę restauracji kolejowej w Simonsdorf“.

3) Oferenci mają wyraźnie stwierdzić w ofertach, że warunki dzierżawy są im dokładnie znane. Równocześnie z wniesieniem oferty należy złożyć za pośrednictwem PKO. na konto Nr. 170010 w Kasie Dyrekcyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu wadium w kwocie 800 (osmset) zł. W razie przyjęcia oferty zatrzyma Dyrekcja wadium na poczet kaucji, w razie zaś nieprzyjęcia zwróci je oferentowi. Kwit na wpłacone wadium winien być dołączony do oferty.

Jeżeli oferent, którego ofertę przyjęto, z jakichkolwiek powodów nie zawrze umowy, lub też nie obejmie prowadzenia przedsiębiorstwa w terminie umówionym, to wadium zatrzymane na poczet kaucji, przepada na rzecz Skarbu Państwa.

4) Ważność i skuteczność prawna zawrzeć się mającej umowy jest zawisła od uzyskania przez dzierżawcę właściwej koncesji, o ile tego wymagają obowiązujące ustawy.

5) Oferenci związani są swymi ofertami przez przeciąg (osmiu) tygodni, licząc od dnia otwarcia ofert.

6) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zastrzega sobie prawo oddania wyżej wspomnianej dzierżawy według swego uznania jednemu z pośród oferentów lub innej osobie z wolnej ręki, nie bacząc na wynik postępowania licytacyjnego.

7) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu nie bierze odpowiedzialności za niezawinione niedotrzymanie terminu oddania przedmiotu dzierżawy, oznaczonego w ogłoszeniu przetargu.

8) Oferent, którego ofertę przyjęto, ponosi koszty ogłoszenia przetargu.

9) Informacji bliższych udziela Wydział Handl. Taryfowy w Bydgoszczy (pok. 69 oraz Biuro Gdańskie P. K. P. w Gdańsku) codziennie, prócz dni świątecznych, w godzinach od 11—13-tej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 kwietnia 1935 r. o godz. 11-tej.

Bydgoszcz, w lutym 1935 r.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu. 1991

PRZETARG NA DZIERŻAWĘ GRUNTÓW.

Zwraca się uwagę na ogłoszony w urzędach gminnych i sołectwach przetarg pisemny na dzierżawę gruntów państwowych (administrowanych przez Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie), położonych na prawym i lewym brzegu Wisły na przetrzeni od gminy Bursztyn (Małe Grabowo) do gminy Czatkowy włącznie.

Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie.
Zlecenie Nr. 128/IX. 1994

W tutejszym rejestrze handlowym przy firmie „Zakłady Chemiczne“ J. M. Wendisch, Sukc. S. A. w Toruniu, dnia 27 lutego 1935 zapisano: do zarządu wybrano: Ludwika Schrötera i Marię Schröterową z Torunia. Zmieniono § 22 statutu w ten sposób, że pierwszy członek zarządu zastępuje spółkę samodzielnie, zaś drugi tylko łącznie z prokurentem. Leonowi Kopfowi udzielono prokury łącznie z jednym członkiem zarządu.

Sąd Grodzki.
Zlecenie Nr. 129/IX 1995

PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg publiczny na wykonanie budowy stacji wzmocniakowej w Krośniewicach. Rozprawa przetargowa odbędzie się w Biurze Oddziału Budowlanego Dyrekcji Okr. P. i T. w Warszawie (Plac Napoleona 10, II piętro) dnia 21 marca 1935 r. o godzinie 12-tej.

Bliższe szczegóły ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 52 z dnia 4 marca 1935 r.
Zlecenie Nr. 800. 1985

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetry na stronie 7-lamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.	
Do ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.	
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższ.	
Komunikaty 50 gr za wiersz.	
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.	
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 4-lamowej	50 fen.
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2,50 zł
Z odnośnikiem do domu	2,80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2,39 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gr; przez gońca	2,00 gr
z odbieraniem w administracji wprost	1,75 gr
Zagranicą	4,00 gr

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężniński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledztwie należy przedstawić dowody. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.